

Dwie nowe spółdzielnie w pow. bielskim

Nie ma prawie dnia aby nie meldowano nam o powstawaniu nowych spółdzielni produkcyjnych na terenie naszego województwa.

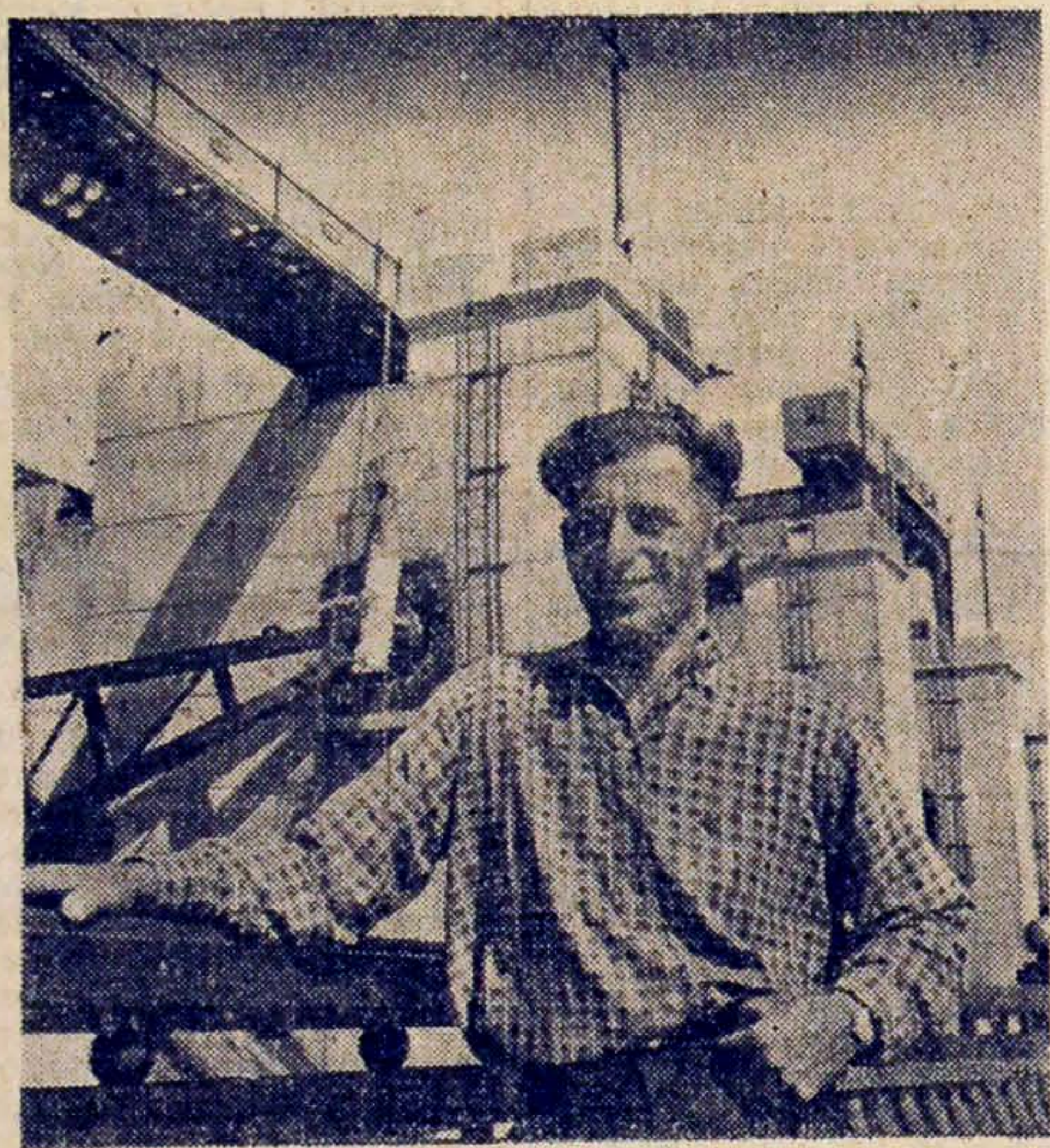
Dziś znowu otrzymaliśmy wiadomość z pow. bielskiego, że od 23 sierpnia br. powstały dwie nowe spółdzielnie na terenie gm. Hajnówka — w gromadach Czyżyki i Borek. Wybrano już zarządy spółdzielni i obydwie one przystępują obecnie do wspólnej uprawy ziemi.

Powiat bielski może się już poszczycić zorganizowaniem w tym roku 19 nowych spółdzielni produkcyjnych. (sp)

Min. Wyszynski podejmował śniadaniem premiera Czou En-laia

MOSKWA. — Dnia 25 bm. minister Spraw Zagranicznych ZSRR Andrzej Wyszynski podejmował śniadaniem premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia i członków delegacji rządowej Chińskiej Republiki Ludowej.

ŁUDZIE KANAŁU WOŁGA-DON



Na zdjęciu: Betoniarz — komсомолец Gini Sichamilidze, który wyróżnił się w pracy przy budowie Hydrowęzła Cymlańskiego.

Uroczysta promocja w oficerskiej szkole prawniczej

W Oficerskiej Szkole Prawniczej odbyła się uroczysta promocja oficerów służby sprawiedliwości. Promocji dokonał wiceminister Obrony Narodowej, szef Głównego Zarządu Politycznego gen. bryg. Marian Naszkowski.

Na uroczystości przybyli członkowie rodzin nowomianowanych oficerów, przedstawiciele władz i partii oraz delegacje przodujących pracowników z miejscowych zakładów pracy.

Po odegraniu hymnu narodowego i po złożeniu gen. Naszkowskiemu przez oficera Pryputniewicza raportu, nastąpiło odczytanie rozkazu promocyjnego. Padają nazwiska oddanych ludowej Ojczyźnie młodych oficerów służby sprawiedliwości, synów robotników i chłopów, Tadeusza Zientarskiego, Jerzego Muszyńskiego, Franciszka Popowicza, który jako trzeci w rodzinie został oficerem, Daniełczuka i wielu innych, którym władza ludowa umożliwiła przyjęcie do szkoły oficerskiej.

Z powagą i wzruszeniem podchodzą oficerami do wiceministra Obrony Narodowej, generała brygady Naszkowskiego nowomianowani oficerowie.

Do nowomianowanych oficerów oraz do przybyłych

gości przemówił gen. bryg. Marian Naszkowski. Władza nasza — oświadczył m. in. gen. Naszkowski — przetrzeźnia ściśle prawo państwa rewolucyjnego. Zaszczepnym Waszym zadaniem jest przez sprawiedliwe orzecznictwo pogłębiać w najszerszych masach do poczucie praworządności i tym samym zaufanie do władzy ludowej. W ten sposób przyczyniać się będziecie do dalszego zespo-

lenia szerokiego mas narodu z naszym państwem, a tym samym do dalszego umocnienia naszego państwa na doniosłym etapie budownictwa socjalizmu i walki o pokój.

W imieniu promowanych oficerów przemówił przodownik wykształcenia — ppor. Tadeusz Ziętarski.

Po promocji odbyła się defilada, a następnie wspólny obiad, który upłynął w serdecznej atmosferze.

Pierwsze tegoroczne obchody dożynkowe

W niedzielę 24 bm. rozpoczęły się w wielu gminach całego kraju radosne obchody dożynkowe.

W radosnym nastroju chłopów kilkudziesięciu gmin woj. łódzkiego podsumowali na uroczystościach dożynkowych swoje osiągnięcia w tegorocznej kampanii żniwnej.

Na dożynki do Rudy-Bugaju pow. łódzkiego zjechał gromadnie mieszkańcy kilku okolicznych wiosek. Przybyły również łódzkie ekipy łączności miasta ze wsią.

W czasie uroczystości z dumą zameldowali chłop z Brzozycy o zagospodarowaniu przez nich 60 ha odiołów,

na których posłali rośliny pastewne i motylkowe, o podniesieniu dostaw mleka do mleczarni i dostarczeniu na spód kilkudziesięciu tuczników ponad plan oraz o pomyslnym wykonywaniu dostaw zboża.

Gorące oklaski towarzyszyły meldunkowi członków spółdzielni produkcyjnej w Rudzie, którzy na wiele dni przed terminem ukończyli tegoroczne żniwa, posłali popłony i dokonali podorywek.

Wieniec dożynkowy przyjęli z rąk chłopów Zofia Jarzyńska — przodownica ZPW im. Niedzielskiego oraz przodujący chłop - spółdzielca — Stanisław Kozłowski.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 205 (307)

Białystok, środa 27 sierpnia 1952 r.

A Cena 15 groszy

Powiat sokólski przygotowuje się do jesiennego siewu

Gromada Poczopek wykonała w 75 proc. roczny plan dostaw
zboża dla państwa

Sierpień dobiega końca. Przygotowania do siewów jesiennych stają się coraz bardziej gorączkowe w miarę zbliżania się terminu ich rozpoczęcia.

Komitet Powiatowy PZPR w Sokółce w trosce o jak najlepszą organizację przebiegu kampanii jesienno-siewnej zwołał dwie odprawy sekretarzy KG, na których szczegółowo omawiano stan przygotowań gmin i poszczegól-

nych gromad do akcji siewnej.

Równocześnie Prezydium PRN przeprowadziło dwa zebrania przewodniczących GRN, instruktorów rolnych i sekretarzy Zarz. Gm. ZSCH, na których rozpatrzone rozmieszczenie gruntów pod zasiew pszenicy i żyta — oryginałów — jako zbóż reprodukcyjnych.

W wyniku tych zebrań we wszystkich gminach powstały komisje, które zobowiązały się siał na wyznaczonym terenie tylko ziarnem oryginalnym, co podniosło wydajność z ha o 1,5 do 2 q i umożliwiło w roku przyszłym uzyskanie wysoko - gatunkowego ziar-

na. W tegorocznej akcji jesienno - siewnej w pow. sokólskim zostanie obsianych 911

ha oryginału żyta i 28 ha oryginału pszenicy, a ziarnem kwalifikacyjnym z pierwszego odsewu 690 ha żyta.

Składając zobowiązanie zasiewu oryginałami, szczególnie wyróżnili się mieszkańcy gromady Łozowo, gm. Dąbro (Dokończenie na str. 2)

Nasza narada „O rozwój spółdzielczości produkcyjnej“.

Pod tym hasłem zamieszczamy na stronie 3 artykuł sekretarza gromady Orla ob. A. Piotrowskiego pt. „Zebrałem piętnaście podpisów...“

O pełną realizację planów produkcji

Pierwsza w przemyśle włókienniczym narada partyjno-techniczna w ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi

ŁÓDŹ. — Wytoczne VII Plenum KC PZPR odbyło się szerokim echem w masach polskich włóknarzy, którzy w I półroczu br. nie wykonali w 100 proc. swych zadań, gdyż nie potrafili wyzwoleć znajdujących się w ich zakładach ogromnych rezerw produkcyjnych.

Szczególnie mocno wzięli sobie do serca wytoczne VII Plenum — robotnicy wielkich zakładów ZPB im. J. Marchlewskiego w Łodzi, które od szeregu miesięcy w jednym z podstawowych od-

działów produkcyjnych — przedalini średnioprzędnej nie wykonują planów.

W czasie zapoznawania się z referatem Prezydenta Bieruta, zrodziła się wśród aktywistów partyjnych ZPB im. Marchlewskiego myśl przeprowadzenia, wzorem za łóg zakładów w Związku Radzieckim, a w Polsce Pałacu Wagu, konferencji partyjno-technicznej.

W ciągu 6-tygodniowego okresu poprzedzającego konferencję odbyło się we wszystkich oddziałach produkcyjnych 87 narad wytwórczych, w czasie których robotnicy aktywiści partyjni, związkowi i młodzieżowi wraz z personelem technicznym dokonali dokładnej analizy swej pracy.

Przygotowania do konferencji pobudziły setki robotników, majstrów i inżynierów do obmyślenia wniosków racjonalizatorskich. Podczas, gdy w ciągu całego roku 1951 w zakładach zgłoszono ogółem 23 pomysły usprawnień, a w ciągu 6 miesięcy br. 52, w ciągu 6 tygodni przygotowani do konferencji, liczba wniosków racjonalizatorskich osiągnęła niespotykaną wysokość 690. Zgłaszają je robotnicy, majstrowie i inżynierowie, członkowie partii i bezpartyjni.

W oparciu o te przygotowania zwołana została na dzień 24 bm. konferencja partyjno-techniczna z udziałem wybranych przez załogi poszczególnych oddziałów

Dyskusja ogólnopartyjna nad dyrektywami w sprawie nowego planu pięcioletniego ZSRR i w sprawie projektu zmiany statutu partii

Uchwała Sekretariatu KC WKP(b)

MOSKWA. — Prawda z 26 bm. zamieściła następującą uchwałę Sekretariatu KC WKP(b), skierowaną do wszystkich komitetów obwodowych i rejonowych oraz do KC komunistycznych partii republik związkowych:

Komitet Centralny WKP(b) zobowiązuje Was do rozwinięcia szerokiej dyskusji nad projektami w sprawie nowej pięcioletki i w sprawie statutu partii, rozpoczynając tę dyskusję, w miarę możliwości, od organizacji podstawowych. Do dyskusji należy wciągnąć wszystkich członków i kandydatów partii, zapewniwszy całkowitą wolność krytyki. Prasa partyjna powinna udzielić swych łamów dla publikacji artykułów, zawierających zarówno pozytywną jak i krytyczną ocenę.

Sekretariat KC WKP(b)

Apel redakcji „Prawdy“

Ogłoszony został również apel redakcji „Prawdy“ o następującym brzmieniu:

Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (Bolszewików) postanowił wezwać wszystkie kierownicze organizacje partii do rozwinięcia dyskusji nad projektami w sprawie nowej pięcioletki i w sprawie statutu partii, przede wszystkim w organizacjach podstawowych partii. Do dyskusji należy wciągnąć wszystkich członków i kandydatów partii, zapewniwszy całkowitą wolność krytyki. Prasa partyjna powinna udzielić swych łamów dla publikacji artykułów, zawierających zarówno pozytywną jak i krytyczną ocenę.

KC zobowiązał redakcję „Prawdy“ do otwarcia na łamach „Prawdy“ specjalnego działu pt. „Materiały do XIX Zjazdu partii“ — gdzie mają być drukowane artykuły i uwagi towarzyszy, dotyczące zagadnień porządku dziennego Zjazdu.

Redakcja „Prawdy“ wzywa organizacje partyjne i poszczególnych towarzyszy do wzięcia udziału w dyskusji nad zagadnieniami Zjazdu, oraz przesyłania do „Prawdy“ odpowiednich artykułów i uwag.

List nauczycieli pow. białostockiego do Prezydenta Bieruta

Obywatelu Prezydencie!

My pracownicy oświaty w powiatu białostockim, zebrani na konferencji sierpniowej, w trzecim roku Planu Sześcioletniego ślemy Ci zapewnienie, że będziemy młodzież polską wychowywać w myśl Twoich wskazań, budzić w młodzieży umiłowanie Polski Ludowej, rozniecać w nich żapał do pracy i gotowość do walki w obronie pokoju i postępu.

Przyrzekamy Ci, Obywatelu Prezydencie, że będziemy pogłębiać naszą wiedzę marksistowską, by stać się prawdziwymi nauczycielami szkoły socjalistycznej, by skutecznie wychowywać naszą młodzież w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu na budowniczych socjalizmu zgodnie z uchwałami VII Plenum KC PZPR.

Wyrok na Ambatelosa i innych patriotów greckich

MOSKWA. — Jak podaje z A-ten agencja TASS, dzienniki tamtejsze donoszą, że rewizyjny sąd wojskowy zatwierdził wyrok dożywotniego więzienia w stosunku do patriotów greckich Ambatelosa, Timojanakis, Bekakosa, Galatisa, Gocisa, Drakusisa, Kolarakisa. 7 innych patriotów greckich skazano na kary więzienia od 10 do 20 lat.

List Kozaków dońskich do Stalina

MOSKWA. — Prasa radziecka opublikowała list Kozaków dońskich do Stalina.

Autorzy listu podkreślają, że przez połączenie Wołgi z Donem urzędzistyczne zostały odwieczne marzenia Kozaków dońskich. Wspaniałe rozwinęły się i rozkwitają kolchozy nad Donem. Z dnia na dzień wzrasta dobrobyt Kozaków dońskich. Autorzy listu podkreślają, że otwarcie kanału Wołga — Don stwarza wspaniałe perspektywy rozwojowe dla gospodarki narodowej tej części kraju. Dla uczczenia otwarcia kanału Wołga — Don kołchoźnicy dońscy postanawiają wzorowo zagospodarować

nowo - nawodnione ziemie i zbierać nie mniej niż 200 pudów zboża z każdego hektara.

W zakończeniu listu Kozacy dońscy piszą: „W chwili gdy imperialistyczni podżega cze wojenni, którzy zapomnieli nauk historii, usiłują odrodzić faszyzm, prowadzą zbrodniczą wojnę w Korei i niszczą spokojne miasta i wsie, my, ludzie radzieccy odradzamy ziemię i upiększamy ją wspaniałymi planami. Wszyscy prośmy ludzi na całym świecie widzą bohater- stwo wysiłki narodu radzieckiego, budującego swe szczęście, cieszą się z naszych sukcesów i uczą się od nas jak budować nowe życie.

Powiaty woj. białostockiego w realizacji planowego skupu zboża

Powiat Zajęte miejsce w wykonaniu planu
miesięcznego na dzień 22. VIII. br.

Kolno	1
Grajewo	2
Łomża	3
Augustów	4
Bielsk Podlaski	5
Sokołka	6
Białystok	7
Suwałki	8
Stemiatycze	9
Wys. Mazowieckie	10
Elk	11
Olecko	12
Gołdap	13

Syn Thoreza zwolniony z więzienia

PARYŻ. — Jak donosi agencja France Presse, syn generalnego sekretarza FPK Maurice Thorez junior, aresztowany w ubiegłym tygodniu pod zarzutem udziału w demonstracjach przeciwko Rządowi, stanął przed sądem z wolnej stopy. Decyzję władz o zwolnieniu z więzienia młodego Thoreza poprzedziła energiczna kampania protestacyjna w całej Francji.

Powiat sokólski przygotowuje się do jesiennego siewu

Gromada Poczopek wykonała w 75 proc. roczny plan dostaw zboża dla państwa

(Dokończenie ze str. 1)

wa, którzy postanowili obsadzić oryginalną żyta 128 ha, co stanowi ilość przewidzianą dla całej gminy. Pozostała część gruntów zobowiązała się zasłać ziarnem kwalifikacyjnym z pierwszego odstępu.

W uświadamianiu chłopów i umacnianiu im znaczenia zasiewu ziarnem selekcyjnym, szczególnie wyróżnił się sołtys tej gromady — Dominik Krysztopiuk.

Do pracy przy siewach z Pow. Zarz. GOM-ów wyruszą na pola 153 siewniki, które w dobrym stanie czekały na rozpoczęcie akcji.

W czasie, gdy przygotowano do kampanii siewów te siewniki, na luz w pełni, chłopci nadal odstawiali zboże do punktów skupu.

Gromada Poczopek, gm. Szudziałowo pow. sokólski, wykonała już w 75 proc. roczny plan dostawy zboża dla państwa. Indywidualnie wyróżnili się: Zofia Chomczyk — 105 proc., Irena Czeromcha — 105 proc., Łukaszewicz — 120 proc.

Coraz więcej gromad z pow. Sokółka dostarcza m. in. do magazynów GS-u. Za przykładem chłopów z Boguszy i Bilimna poszli mieszkańcy gromad: Zaścierzna i Zubrzyca Mała, gm. Babiki.

22 sierpnia br. — 25 gospodarzy z Zaścierzny przywieźli na wozach ubranych transparentami i szturmówkami 5120 kg zboża do punktu skupu.

21 sierpnia — mówi Józef Puszek, sołtys gromady Zaścierzna — w naszej wsi słychać było huk młocarni i miarowy stukot cepów. To chłopcy spieszili z młocka, bo urządzili na zebraniu gromadzkim, że wszyscy razem zawiozą zboże do punktu skupu.

Chłopi z Zaścierzny pragnęli jak najprędzej spłacić swój dług zaciągnięty u robotników, którzy zaopatrzyli ich w maszyny rolnicze.

Szczególnie przy omiatach rozwinęła się pomoc sąsiedzka. Cała gromada razem z

sołtysiem pomagała wdowie Panaszewicz, która dzięki temu mogła zdać zboże w 100 proc. Takich, którzy wykonali w całości swój plan roczny jest kilkunastu. Do nich należą Józef Puszek, który sprzedał państwu zboże w 120 proc.

W tym samym dniu chłopcy z gromady Zubrzyca Mała, z tej samej gminy, przywieźli na punkt skupu 2500 kg zboża. W zorganizowaniu gromadzkiej dostawy wyróżnił się tow. Walerian Zubrzycki — sekretarz podstawowej organizacji partyjnej i Wacław Marbot — sołtys gromady.

R. Łabanow

19 sierpnia gromada Surowo, gm. Szudziałowo, w pow. sokólskim, odstawiała m. in. do magazynów państwa ponad 5000 kg ziarna z tegorocznych zbiorów.

Dzięki dobrej pracy sołtysa — Aleksandra Chomczyka, gromadzka dostawa zboża przebiegała sprawnie. Chłopi wieźli zboże z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku.

Część małopolskich chłopów z miasta Brańska wykonała już ponad plan dostawę zboża dla państwa. Do nich należą: Nikodem Miskiewicz, Kazimierz Moczyła, Józef Wyndy, Józefa Gostębska i wielu innych.

Patriotyczna postawa chłopów małopolskich trzeba podkreślić, bowiem spełnili oni dobrze swój obowiązek wobec państwa. Sa jednak i u nas bumelanci zbożowi. Przytoczymy kilka nazwisk zamieszkałych chłopów, którzy od ubiegłego roku zalegali w dostawie zboża, a i w tym roku nie spieszą się też sprzedać go państwu. Takim właśnie jest Aleksander Pajko, Bolesław Rybicki, Kazimierz Markiewicz, Józef Borowski.

Nikt z chłopów mało i średniolichych nie chce iść w ich ślady, bowiem dostawa zboża jest zaszczytnym obowiązkiem i chłop rozumie ją, że od niej uchylić się nie można, jeżeli chce się, by Polska Ludowa była silna, by wszystkim było coraz lepiej.

Zdzisław Dworak
Brańsk

Spółdzielczość zaopatrzenia i skupu

jeszcze bardziej będzie zacieśniać sojusz robotniczo-chłopski

Skrócenie referatu prezesa Zarządu CRS „Samopomoc Chłopska” — Tadeusza Jańczyka na I Kongresie Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu

Przytaczając szereg danych cyfrowych, ilustrujących dotychczasowy rozwój spółdzielczości samopomocowej, mówca akcentuje, że rezultaty te spółdzielczość zawdzięcza kierownictwu narodowi — partii, wytyczającej cele i drogę rozwoju oraz opiece i pomocy państwa ludowego. Sieć sklepów przekroczyła 30 tys. punktów, sieć punktów skupu sięgnęła liczby 40 tys.; spółdzielczość samopomocowa wybudowała m. in. 783 nowe magazyny dla GS i 137 dla PZGS, ponad 4 tys. sklepów, blisko 500 gospod. odbudowano i wybudowano setki młynów, piekarni, masarni itd. Poważnie powiększył się transport spółdzielczy — samochodowy i konny. Dwie trzecie środków pieniężnych na te inwestycje dostarczyło państwo.

Choć osiągnięcia naszej spółdzielczości są wielkie i niewątpliwie — stwierdza mówca — to jednak popełnialiśmy i popełniamy wiele błędów w naszej pracy, a nie brak w niej i przejawów szkodliwej działalności wrogów, ukrywających się w spółdzielniach.

ZAOPATRZENIE WSI

Przechodząc z kolei do analizy działalności aparatu spółdzielczego w zakresie zaopatrzenia, prezes Jańczyk podkreśla, iż potężnie rozwijający się przemysł socjalistyczny, wielki wysiłek klasy robotniczej pozwala na coraz to szersze i lepsze zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe. Wartość masy towarowej, która w 1952 r. dotrze do wsi poprzez gminne spółdzielnie, wzrasta (według planu) dwukrotnie w porównaniu z 1949 r. M. in. wartość dostarczonego węgla wzrosła o 70 proc., żelaza i wyrobów metalowych — o 70,5 proc., maszyn i narzędzi rolniczych — o 16,9 proc., nawozów sztucznych — o 52,2 proc., tekstyliów — o 71,5 proc., odzieży — o 44,9 proc., obuwia — o 137,3 proc.

Wzrastająca siła nabywcza wsi powoduje stały wzrost potrzeb. Dzięki skutecznej polityce państwa ludowego w dziedzinie cen na produkty rolne i artykuły przemysłowe, nastąpiło znaczne podniesienie się stopy życiowej chłopów pracujących. M. in. spożytko cukru na głowę ludności wśród chłopstwa pracującego wzrosło z 0,26 kg w 1938 r. do ponad 18

kg w 1951 r., węgla — z 27 do 339 kg, zapalek — z 4 do 51 pudełek, a odzieży — z górą 2 i pół raza. W 1952 r. obserwujemy dalszy wzrost dostaw towarowych na wieś, i dalszy wzrost zapotrzebowania chłopów na towary. Na tle tego wzrostu zapotrzebowania elementy kapitalistyczne na wsi starają się często przechwycić nadmierne ilości towarów.

Trzeba, żeby spółdzielczy aparat handlowy sprawnie pracował, aby pracownicy oddziaływali uświadamiająco na kupujących, nie pozwalali na wykup towarów przez spekulantów.

Trzeba — mówi prezes Jańczyk — żeby zaopatrzenie sklepów było równomierne. Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni powinny nieść pomoc GS-om w dziedzinie organizowania handlu. Zarząd CRS i jego aparat powinni lepiej kontrolować działalność PZGS-ów, powstrzymać także lepiej oddziaływać na aparat centrali branżowych, a przez nie — na przemysł w kierunku ulepszenia jakości towarów i podziału produkcji nowych artykułów, potrzebnych wsi.

SKUP I KONTRAKTACJA

Gminne spółdzielnie skupują nadwyżki produktów rolnych i hodowlanych niezbędnych dla wyżywienia ludności miejskiej oraz jako surowiec dla przemysłu. Skupując nadwyżki — chronią chłopów przed wyzyskiem i spekulacją handlarzy, bogacących się dawniej kosztem chłopów.

Rola GS jest również bardzo ważna w dziedzinie wolnego obrotu wielką masą towarową produktów rolnych i hodowlanych, pozostałych rolnikowi do wolnego dysponowania po wypełnieniu obowiązków dostawy dla państwa. Rola GS w tej dziedzinie musi się jeszcze zwiększyć, m. in. by nie dopuścić do przechwytywania tej masy towarowej przez handlarzy, oszukujących i wyzyskujących zarówno chłopów na wsi, jak i robotników w mieście. Spółdzielnie gminne — mówi z naciskiem prezes Jańczyk — muszą w pełni ograniczyć skup wolnorynkowy.

Przypominając wytyczne zawarte w referacie Prezydenta Bieruta na VII Plenum KC PZPR, mówca wskazuje, że gminne spółdzielnie muszą

przewodzić wytyczoną i spotęgowaną pracę na polu kontraktacji produktów rolnych i produktów hodowli, jako formy wywierania prywatnych pośredników z obrotów towarowych między wsią a miastem i formy umacniania wspólnej gospodarki. Nie może być takiej gminnej spółdzielni, która by nie wykonała planu kontraktacji — podkreśla z naciskiem prezes CRS.

O WYŻSZY POZIOM PRACY APARATU GS I PZGS

Analizując w dalszym ciągu przyczyny, które sprawiają, że niejednokrotnie dwie sąsiadujące gminne spółdzielnie pracują niejednako sprawnie, ob. Jańczyk wskazuje na pierwszorzędną rolę pracowników spółdzielni, którzy decydują o stopniu sprawności zaopatrzenia w towary, o poziomie obsługi chłopów na punktach skupu, o stanie mienia spółdzielczego. Na miejscu ukrywających się jeszcze w niektórych spółdzielniach kulaków, pijaków, marnotrawców i bumelantów trzeba wprowadzać synów i córki chłopów pracujących, ludzi, którzy rozumieją, że pracą swoją służą podstawowej masie chłopskiej, służą Ojczyźnie ludowej — stwierdza mówca wśród oklasków.

Przez celowo zorganizowaną i fachową pracę, przez oszczędność w wydatkach, przez stałą i dokładną kontrolę, pracownicy placówek spółdzielczych muszą doprowadzić do tego, żeby wszystkie bez wyjątku gminne spółdzielnie pracowały bez strat, żeby wykazywały corocznie w swoich bilansach nadwyżki.

Wszystkich pracowników spółdzielczości, zaopatrzenia i skupu musi cechować pełna świadomość ważności pracy zarówno całej organizacji spółdzielczej, jak i ich spółdzielni. Pracownik sklepowy musi dbać o dobre zaopatrzenie sklepu, o czystość i porządek w nim, o obsłużenie kupujących w sposób przyjazny i sprawny. Musi umieć wyjaśnić chłopom wątpliwości, nasuwające się im w związku z zaopatrzeniem sklepu. Pracownik skupu GS musi wiązać się z gromadą, z chłopami, musi ich zapoznać z korzyściami warunkami skupu i kontraktacji.

W zadaniach działalności rewizyjnej wysuwa się na czoło sprawa zdecydowanej walki o ochronę mienia spółdzielczego w drodze jak najściślejszego powiązania części stych rewizji z pracą organów samorządu spółdzielczego, wykonującego kontrolę w imieniu szerokich mas członkowskich.

SAMORZĄD SPOŁDZIELCZY

W spółdzielniach gminnych, których działalność służy interesom chłopów pracujących, masy członkowskie powinny kierować tą działalnością, kontrolować pracę zarządy i pracowników, a przez to uczyć się zespołowego gospodarowania. Spółdzielnie gminne są dla chłopów pracujących orężem w walce klasowej przeciwko kulakom, spekulantom, wyzyskiwaczom, przeciwko wszystkim tym siłom, które starają się zahamować postęp, utrzymać chłopów w ciemności, zachować swoje źródło wyzysku. Siły te atakują również i spółdzielnie. Stwierdzono np., że znaczny odsetek ujawnionych nadużyć popełniono pod wpływem kulaków, b. kupców, sklepikarzy, spekulantów i dywersantów politycznych.

Obok uczelnych pracowników, przede wszystkim świadomi chłopcy pracujący — członkowie spółdzielni muszą walczyć o dobrą pracę spółdzielni, biorąc udział w rządzeniu i kontrolowaniu spółdzielni — ostro piętnując nadużycia na walnych zgromadzeniach, na posiedzeniach

komisji rewizyjnych i komisji członkowskich. Trzeba zdecydowanie usuwać wrogów i ich popleczników.

PROJEKTY ZMIAN STATUTOWYCH

Dalsza rozbudowa i aktywizacja samorządu, która znajduje swój wyraz w projekcie nowego statutu Gminnej Spółdzielni i PZGS pozwoli na ulepszenie pracy spółdzielczości samopomocowej. Konieczność dokonania zmian w statucie GS uwzględniła się wyraźnie na tle braków wykazanych w działach spółdzielni. Zamiast istnienia w GS dwóch organów samorządowych — komisji rewizyjnej i gminnej rady kontroli, w projekcie zmian statutowych, które zostaną przedstawione delegatom Kongresu, w GS pozostaje jeden organ samorządowy — gminna rada spółdzielcza o szerokim zakresie działania.

W projekcie statutu komisji członkowskie mają rozszerzone uprawnienia i obowiązki. Mają czuwać nad całością mienia spółdzielczego, mają nadzorować i oceniać pracę sklepów.

Projekt nowego statutu zmienia dotychczasową zasadę wybierania zarządu GS na czas nieograniczony, co sprowadzało się w praktyce do częstych zmian zarządu i ujemnie odbijało się na gospodarce spółdzielni. Nowy statut projektuje roczną kadencję członków zarządu.

Ażby umocnić sytuację gospodarza spółdzielni i silnie związać członka ze spółdzielnią, projektuje się podniesienie wysokości udziału członkowskiego, niewspółmiernie niskiego dotychczas w stosunku do zadań spółdzielni.

Stwierdzając dalej, że istnieje potrzeba większego zainteresowania członków rozwojem spółdzielni, mówca podkreśla, że projekt statutu przewiduje m. in., że pewna część nadwyżki, wypracowanej przez dobrze gospodarującą spółdzielnię, przeznaczona będzie corocznie do podziału pomiędzy członków spółdzielni w stosunku do faktycznie wpłaconych udziałów.

Wnieśli pod obrady Kongresu projekt statutu Wołkowskiego Związku Gminnych Spółdzielni, z zarządzeniem wybraniem przez przedstawicieli gmin i powiatów, stworzy jednolitą strukturę samorządu w spółdzielczości samopomocowej od gór do dołu, opartą na mocnych podstawach demokratycznych.

W oparciu o nowe formy demokratycznego samorządu w GS-ach, praca samorządu będzie ulepszana m. in. przez przestrzeganie praworządności i stosowanie w codziennym działaniu przepisów statutu oraz wykonywanie uchwał i zaleceń powziętych na gromadzkich zebraniach członków i walnych zgromadzeniach przedstawieli w terminach określonych statutom spółdzielni, a w miarę potrzeby i częściej; włączenie czynne komisji członkowskich i komisji rewizyjnych do stałej kontroli i opieki nad działalnością wszystkich odcinków pracy spółdzielni.

Przez ulepszanie zaopatrzenia wsi, usprawnianie skupu, eliminowanie kulaków i ich popleczników z naszych spółdzielni, przez rozwój pracy naszego samorządu spółdzielczego, będziemy umacniać sojusz robotniczo-chłopski, będziemy przyczyniali się do rozwoju gospodarki uspołecznionej na wsi — zwiększamy nasz wkład w umocnienie sił naszej Ojczyzny ludowej i w dzieło obrony pokoju — kończy wśród oklasków prezes CRS, Tadeusz Jańczyk.

Pierwsza w przemyśle włókienniczym narada partyjno-techniczna

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wański, przewodniczący ORZZ — Sumerowski oraz dyrektorzy centralnych zarządów przemysłowych.

Referat, wygłoszony przez głównego inżyniera zakładu — Mokwińskiego oraz pełna dynamika dyskusja, obrużają w prosty i jasny sposób istniejącą w zakładach im. Marchlewskiego sytuację na odcinku realizacji planów.

W toku dyskusji zgromadzeni analizują konsekwentnie prace każdego z oddziałów produkcyjnych. Podkreślają z dumą uzyskane osiągnięcia i bezlitośnie krytykują błędy. Największa uwaga zwrócona jest na przedział średnioprzednią, tj. na ten oddział, który nie wykonuje swych zadań. Przedkierownicy pracy Stanisław Płyta i Wanda Sygdałak, jasno i wyraźnie wskazują w oparciu o doświadczenia uzyskane w okresie przygotowań do konferencji przyczyny istniejącego zła i drogi usunięcia go.

Największymi błędami, które obniżają wyniki pracy i zniechęcają ludzi, są ich zdaniem postępy maszyn. Wyni-

kają one ze złej pracy wielu majstrów. O tym, że dysktantki mają słusznosc mówią przytoczone przez nie dane, obrazujące pracę dobrych i złych majstrów.

I tak np. u majstra Piwińskiego i Holwego nieplanowane postępy techniczne i organizacyjne wynoszą 4,7 proc., wówczas gdy u majstra Komarskiego zaledwie 0,8 proc. Drugim powodem niewykonania planów, wynikających ze złej pracy szeregu majstrów, jest nieprzestrzeganie przez nich przepisów technologicznych.

Po gospodarskim radzili uczestnicy narady nad zmniejszeniem kosztów własnych produkcji, przedział średnioprzednią bowiem przy wykonawstwie 89,5 proc. planu przekroczyła o 12,94 proc. planowane na tę produkcję koszty.

W celu usunięcia braków i likwidacji „wąskich gardeł” robotnicy, majstrowie i inżynierowie w czasie przygotowań do narady złożyli liczne wnioski usprawniające, z których 70 zalecono do natychmiastowej realizacji. Pozwoli one obniżyć roczne

koszty własne przedziału o prawie 669 tys. zł.

W wyniku dokładnej analizy, konferencja partyjno-techniczna postawiła przed sobą i personelem technicznym przedział średnioprzednią szereg zadań do wykonania, zalecając kierownictwu zakładów wyznaczenie osób, które będą odpowiedzialne za prawidłowe i terminowe ich wykonanie. M. in. konferencja poleciła:

Opracować do dnia 1 września br. prawidłowe przepisy technologiczne oraz szereg gólowy harmonogram doprowadzenia obrotów maszyn do zaplanowanej wysokości, wykonać dokładnie plan remontów kapitalnych i zapobiegawczych, zlikwidować postępy maszyn i uruchomić wszystkie wrzeciona na wrzecienach. Zastosować we wszystkich oddziałach metodę Zandarowej, rozszerzyć plan szkolenia przadek, przede wszystkim w oparciu o metodę inż. Kowalowa, a do dnia 1 października br. zorganizować szkolenie i doszkalać majstrów, jak również zastosować odpowiedzialność za usunięcie w celu zlikwidowania przestępstw osobowych.

Wypełnienie tych zadań

przyniesie w efekcie podniesienie zdolności produkcyjnej przedziału o 22,88 proc. i pozwoli wykonać z nadwyżką planowane zadania.

Kończąc obrady uczestnicy konferencji partyjno-technicznej podjęli uchwałę, w której obok zadań dla poszczególnych oddziałów produkcyjnych wytyczili również zadania dla Rady Zakładowej i aktywność politycznego zakładu. M. in. konferencja zobowiązuje Radę Zakładową do stałej kontroli upowszechniania i realizacji zatwierdzonych wniosków racjonalizatorskich i usprawnień. Rada Zakładowa zobowiązana jest również zwołać naradę racjonalizatorów z zalogami poszczególnych oddziałów, organizować regularnie spotkania robotników z przedownikami pracy dla przeniesienia ich doświadczeń do całej zalogi.

Konferencja zobowiązała także Radę Zakładową i kierownictwo administracyjno-techniczne zakładów do zwołania podobnej narady za trzy miesiące, w celu skontrolowania wyników realizacji powziętych wytycznych i wskazań.

NASZA NARRADA

„O rozwój spółdzielczości produkcyjnej”

Zebrałem piętnaście podpisów...

Jestem chłopem małorolnym. Pamiętam czasy przedwojenne, gdy moich dwojga dzieci nie miało co jeść. Aby je nakarmić musiałem pleszo ganiać bydło kupcom na sprzedaż do Warszawy czy Białegostoku. Co mówić, ciężko było wtedy dla chłopów.

Dziś się zmieniło. Mój syn jest w szkole oficerskiej, córka pracuje. Byłem analfabeta, nie umiałem ani czytać ani pisać. Teraz dzięki pomocy władzy ludowej czytam i piszę. Nauczyłem się inaczej patrzeć na życie. Widziałem, jak chłopci się męczą na swoich kawałkach ziemi. Haruje taki chłop od świtu do nocy, zbiera swoje liche plony i na przednówku nie ma co włożyć w garnek.

Obok nas w Czyżach powstała spółdzielnia produkcyjna. Różnie ludzie o niej gadali i dobrze i źle. Pojechałem tam sam, żeby się przekonać. Otworzyli mi się oczy. Zrozumiałem, skąd wiedzie droga dla nas chłopów.

Mam zaufanie w gromadzie. W roku 1950 gromada wybrała mnie sołtysiem. Myślę sobie tak — ludzie mi wierzą, muszę to wykorzystać i założyć w swojej gromadzie spółdzielnię.

Poszedłem do przewodniczącego Prezydium GRN, lecz ten był pełen wątpliwości. — „Nie uda się — mówi — nam tutaj coś zrobić. Ludzie jeszcze nie uświadomieni”.

Nie — myślę sobie — ludzie już wierzą spółdzielni. Wahała się trochę, ale wiera. Gadałem już przedtem z chłopami od chwili, gdy sam się przekonałem do spółdzielni. Gadałem w cztery oczy. Różne były wątpliwości. Np. jeden mnie pyta: — „Jak będzie z domem, krową, gdzie będzie się przechowywać zboże?” — Słyszałem gdzieś, że dom, obory, krowy, świnie mają wszystko zabierać. Tłumaczę mu: — Nic ci nie zabiorą. Domu przecież ci nie zabiorą, bo nie będziesz miał gdzie mieszkać, będziesz mógł trzymać krowę z przychówkiem, a świnie i drobiu, ile tylko będziesz chciał, a zboże będzie się trzymało we wspólnych spichrzach. Część trzeba oddać państwu, część zostawić na siewy i paszę, a resztę sobie

dadzą, do samej chałupy przywiozą. Ze zbożem to było tak: dowiedział się gdzieś chłop, że w spółdzielni członkowie zarządu trzymali zboże w swoich spichrzach, no i że go stamtąd ubywało. Dla tego się pyta: gdzie będzie się przechowywało zboże.

Później gadałem z jednym tak, z innymi inaczej. Parę miesiędzy tłumaczyłem ludziom w cztery oczy Wreszcie myślę sobie — a miałem już dziesięć takich, o których wiedziałem, że na pewno podpiszą deklarację — trzeba zakładać spółdzielnię.

Zaszedłem do pierwszego gospodarza, Mikołaja Jarosławicza. Ma on 9 ha ziemi. Pytam go się: — „Podpiszesz deklarację przystąpienia do spółdzielni?” — „Nie” — odpowiada mi. Widzę, że się waha, spogląda na żonę, ta znów na niego i nic. Cisza.

Wiem, że Jarosławiczowi nie obrodziły w tym roku kartofle. Mówię mu: Słuchaj chłopie, posadziłeś w tym roku kartofle, nie dałeś pod nie nawozów i co ci z tego wyszło. Nie wiem, czy swoje zbierzesz. A w spółdzielni lepiej uprawisz ziemię, pod kierownictwem agronoma dokonasz orki, odpowiednio zastosujesz nawozy sztuczne. Ty się postarasz, państwo do pomoże i na pewno będziesz miał lepiej.

Tłumaczyłem mu jeszcze i to i owo. Przekonał się chłop, deklarację podpisał.

Idę teraz do Omelanowiczów. Ma sześć hektarów ziemi. Ma, jak ciężko chłop na niej pracuje. On chętnie by podpisał deklarację, ale żona na niego z płaczem: — „Jak ja będę żyć w tej ich spółdzielni, z głodu przecież zdechnę”. Płacze baba, jak by nie wiem jakie nieszczęście się stało. Nic. Czekam aż się trochę uspokoi i pytam.

— Powiedz kobieto, masz ten kawałek ziemi, napracujesz się na niej, że czasem trudno ci jest krzyż wyprostować. Prawda?

— Prawda — odpowiada mi.

— No dobrze — mówię — nahrungujesz się, a jakie z tego masz korzyści? Ile żyta zbierzesz z jednego hektara?

— Ano — odpowiada —

jak dobrze urodził dopłże, to i do 8 metrów dociągnie.

— Dobrze — mówię jej — a wiesz, ile zbierają zboża w Czyżach w spółdzielni: dwadzieścia albo nawet i więcej z hektara. I nie nahrungują się tak jak ty. Pomagają im maszyny. Gdy ty tu masz ze swojego hektara jeden kawałek chleba, to tam mają dwa i więcej. No i jak ty możesz mówić kobieto o zdychaniu z głodu. To nie będzie żadna „ich” spółdzielnia lecz twoja.

Popatrzyła na męża. Lży jej jeszcze stają w oczach. Pomyślała sobie na pewno: — „Gorzej to chyba nie będzie miała. Prawdę chyba sołtys mówi” — i deklarację podpisała.

Idę teraz do Pawła Popławskiego. Rozmawiałem już z nim, przedtem nie chciał się zgodzić, i tak i tak mu tłumaczę, a ten swoje: „Ziemie oddam i już”. A ma on tej ziemi coś około dziesięciu hektarów.

Idę do niego, ale myślę sobie, podpisze czy nie podpisze. Wchodzę. Widzę zajęty przy reperacji chomata, żona coś tam dźbie przy garnkach. Przywitałem się, sładam. Rozmawiamy najpierw o tym, jak się zboże udawało w tym roku, trochę o pogodzie. Wreszcie pytam ostrożnie:

— No jak Pawle, zdecydowaliście się wreszcie podpisać deklarację?

— Ano bo ja wiem — odpowiada mi — myślałem o tym. Różnie ludzie gadają. Jedni, że to będzie dobrze w tym „kołchozie”, inni, że źle...

Zrozumiałem, że chłop zaczyna się wahać, czy dobrze postępuje nie chcąc wstąpić do wspólnoty. Włec mu mówię:

— Widzisz Pawle, mamy jeszcze takich ludzi, którym wspólnota w gardle kością staje. Chcieli by oni widzieć, jak chłopci głodem przemyrali. Chcieli by oni widzieć chłopów na swoich polach, żeby za suchy kawałek chleba im korzyści przyniosli. Widzisz masz troje dzieci, jednego syna wykształciłeś na mierznicę, drugi syn pracuje w mieście, ówkie wydałeś za żonę. Władza ludowa pozwoliła ci na to, żeby z twoich dzieci ludzie wyszli,

dostali pracę. Ale przecież twoje dzieci trzeba karmić. A ty co możesz dać ze swojej roli, gdy będziesz sam gospodarzył. W spółdzielni z tego kawałka ziemi będziesz zbierał dwa razy tyle. Będziesz miał i nawozy maszyny dostaniesz, żeby ciębie wyręczyły w pracy. Państwo ludowe już ci pomogło, a jeszcze więcej będzie ci pomagać.

W mieście jest więcej takich chłopskich synów i córek, pracują w fabrykach w biurach. No i jak zobacz, że ojcowie im dają coraz więcej zboża, żywności, pomyśl sobie: — „Nasi starszyszkowie starają się trzeba i im dać więcej — i zamiast jednego traktora wyprodukują dwa i przysłać spółdzielcom. Z miasta przecież dostajemy maszyny rolnicze, nawozy i to wszystko, co jest potrzebne chłopu do uprawy roli. Ale żeby oni nam to przysłali i coraz więcej przysyłali, to my też im musimy dawać coraz więcej. Tak już jest. A więcej będziesz mógł dawać tylko ze spółdzielni”.

Aż odpłynąłem sobie. Nigdy jeszcze takiego długiego przemówienia nie wygłosiłem. Popławski przez cały czas słuchał mnie z uwagą. Bez słowa wziął deklarację i podpisał.

Chodząc tak od jednego do drugiego i gadałem, tłumaczyłem. I jak to mówią: ziarno do ziarna i zbierze się miarka — tak i u mnie. Zebrałem piętnaście podpisów. Dobra — myślę sobie — spółdzielnię już mamy.

Zebrał się 20 sierpnia 1952 r. w naszym Domu Kultury. Wybraliśmy zarząd spółdzielni. Byli tylko kłopoty z nazwą spółdzielni. Jedni chcieli, by się nazywała „Błyskawica”, inni znów, że by „Pokój”. Pogadaliśmy trochę, trochę żeśmy się pokłócili no i stanęło na tym, że nasza spółdzielnia będzie nosiła nazwę „Pokój”. Muszę powiedzieć jeszcze, że na zebraniu podpisał deklarację jeszcze jeden członek i jest nas już szesnastu.

Teraz bardzo się cieszę z tego, że w mojej gromadzie też jest spółdzielnia.

Aleksander Piotrowski
soliusz grom. Orla
w pow. bielskim

Nie wolno tolerować opieszalych i nie wywiązujących się ze swych obowiązków wobec państwa

Uchwała rządu o obowiązkowych dostawach żywności ma na celu pełne zapotrzebowanie ludności miast w artykuły mięsne oraz wzmoczenie hodowli trzody chlewnej w gospodarstwach, które dotąd zaniedbywały tę tak dochodową gałąź produkcji rolniczej. Państwo udziela chłopom za dostarczone na punkt skupu tuczniaki premie, węgiel i paszę treściwą. W wielu chłopów z radością przyjęło uchwałę rządu i skorzystało z pomocy rozwijając hodowlę w swych gospodarstwach.

Wykonanie miesięcznych planów skupu żywności zależy w dużej mierze od sprawności aparatu skupującego i kontrybucyjnego żywności, organizacji politycznych i społecznych, wreszcie od postawy radnego czy sołtysa.

W gminie Krynki (pow. Sołkowska) planowy skup żywności ostatnio przebiega na ogół sprawnie. O ile w poprzednich miesiącach planów skupu nie wykonano, np. w kwietniu miesięczny plan skupu żywności wykonano w 77,8 proc., w maju — 86,5 proc., w czerwcu — 78,1 proc., to w lipcu osiągnięto 120 proc. wykonania planu.

Niewykonanie planów w poprzednich miesiącach tłumaczy się między innymi chorobą świń, która przyniosła chłopom i państwu duże straty. Mimo, że różnica spowolnienia poważne straty naszej gospodarki Prezydium GRN nie zorganizowało szeregów ochronnych. W niektórych gromadach i do dziś świń wcale nie szczepiono.

Do wykonania w lipcu miesięcznego planu dostaw w 120 proc. przyczynili się chłopcy z Chłodnych Wiosek, z Sadnik, Jarzynówki i Grzybowski Nowej. W każdym miesiącu wywiązują się oni z nadwyżką z obowiązkowej dostawy żywności.

Na uznanie wśród nich za usługę: Aleksander Bach z gromady Grzybowski Nowej, który wykonał plan z 63 kg nadwyżką, Paweł Rozłowski — 66 kg, Maciej Szapitel — 82 kg, Julian Kallisz z grom. Sadniki — 33 kg oraz wielu innych chłopów poczuwających się do obowiązków wobec państwa.

Ale nie wszystkie gromady przodują. Są wale stale pozostające w tyle. We wsi Kruszyński Adam Małyszewski, który posiada 10,84 ha użytków rolnych, zalega z

dostawą 114 kg mięsa i do tego czasu nie dostarczył ani 1 litra mleka. Za jego złym przykładem poszedł Bazyli Patelski, zalegający ze sprzedaży 123 kg mięsa i Konstanty Namowicz, zalegający się sprzedażą jednego tylko cielaka o wadze 26 kg.

Chłopcy zalegający z dostawami żywności podpisując nakazy o obowiązkowej dostawie uzgodnili z aktywnym terminy dostaw. Nie dotrzymują ich jednak, a co najgorsze Prezydium GRN nie wyłącza z tego żadnych wniosków.

Prezydium GRN i CUSIK nie powinny lekceważyć tej bierności, lecz uświadamiać chłopów, a w razie oporu pociągnąć do odpowiedzialności karnej. Nie powinno stać na przeszkodzie w wykonaniu planowego skupu żywności, a procent, jaki osiągnięto w lipcu, powinien stać wzrostać, aby nadrobić niewykonanie planu w poprzednich miesiącach.

Cały aktyw gospodarczy, oraz sołtys, radni i przodujący chłopcy powinni wyświadczyć zalegającym, że terminowe i pełne wykonanie wszystkich planów dostaw, to zaciśnięcie więzi między miastem a wsią, to patriotyczny obowiązek chłopów, to wzrost siły i potęgi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Antoni Bortkiewicz

Na cześć I Kongresu Spółdzielczości

Ostatnio w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Michałowie, pow. Białystok, odbyła się masówka pracowników spółdzielczych zwołana z okazji I-go Kongresu Spółdzielczości. Na masówce tej pracownicy spółdzielni dla uczczenia I Kongresu Spółdzielczości podjęli szereg zobowiązań.

Personel działu handlu zobowiązał się wykonywać w 120 proc. plan w m-cach sierpniu, wrześniu i październiku. Pracownicy piekarni będą wykonywać 110 proc. planu, gremialni przeprowadzą trzy miesiące bez przestojów i remontu. Pracownicy zaś wykończą torfu zobowiązali się wykończyć sztabowanie do 1 września i wezwali do współzawodnictwa GS-y w Gródku, Mońkach i Hrynyszynie.

Ogólna wartość zobowiązań podjętych przez GS Michałowo sięga około 3000 zł.

Władysław Szymczyk
Michałowo

W każdym z nas, gdy mamy podjąć ważną decyzję, sztychliemy kłosa myśli, głęboko rozważamy wszelkie za i przeciw, intensywniej żyjemy sprawą, o której mamy decydować. Któż z nas nie zna tego uczucia, zwłaszcza gdy od naszego postanowienia zależy dalszy bieg życia, zależą nasze losy, nasza przyszłość.

A oto teraz przed takim ważnym postanowieniem staje miliony Polaków naszego kraju. Stoi przed nim cały naród.

Mamy wybrać Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Sejm, który ma wprowadzić w życie nasze pragnienia, nasze dążenia i cele.

Czyż może być ważniejszą decyzją w życiu narodu jak wybór najlepszych spośród siebie, jak oddanie w ich ręce losów Ojczyzny, a więc i losu każdego Polaka. Toż warto się zastanowić, jaki jest wzajemny stosunek posła i wyborcy w naszym państwie rządzone przez lud pracujący.

Czy i u nas może tak się dziać jak to jest we wszystkich państwach kapitalistycznych świata, że gdy miną wybory, posł idzie sobie a wyborca sobie? Że obywatel tak długo ma coś do powie dziecia (musi przecież oddać głos) dopóki posł nie został wybrany. A gdy ten się dostał już do parlamentu, ma prawo robić rzeczy najohydniejsze, może zdradzać i okłamywać, może popełniać nadużycia, przechodzić z jed-

Posel odpowiada przed wyborcą

nego stronnictwa do drugiego. Może gwizdać na wszystkie obietnice i szumne frazesy jakie głosił, by wyłudzić głos wyborcy.

Nie, my w naszym państwie, w którym rządy sprawuje lud pracujący z klasą robotniczą na czele, inaczej pojmujemy rolę posła. Posł to sługa narodu. Jest on wybierany przez naród po to, by spełniać jego wolę i by kierować jego przyszłością, zgodnie z programem jaki narodził przysła. Posł jest odpowiedzialny przed wyborcami i nie może zawieść zaufania i nadziei pokładanych w nim przez masę pracującą, które powierzyły mu władzę.

Ta konsekwentna i głęboka odpowiedzialność proletariacka zasada ludowładztwa jest prawem zagwarantowanym w naszej Konstytucji.

„Przedstawiciele ludu w Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i w radach narodowych są odpowiedzialni przed swymi wyborcami i mogą być przez nich odwołani” — stwierdza artykuł drugi Konstytucji.

Ten właśnie punkt Konstytucji wyraża głęboką treść ustrojową naszego państwa, będącego dyktaturą proletariatu, powstała w szczególności w warunkach historycznych. Przejawia się w nim najistotniejsza cecha demo-

kracji proletariackiej gwarantująca rzeczywistą władzę ludom pracy miast i wsi polskich.

Byśmy to sobie lepiej uświadomili, przypomnijmy sobie jak to było w Polsce za czasów burżuazyjno-samocynnych.

Przypomnijmy sobie np. jak to Andrzej Wierzbicki, przedstawiciel wielkich przemysłowców i bankierów, kandydując w warszawskich dzielnicach robotniczych obiecywał złote góry wyborcom, przebudowę dzielnic, pracę dla wszystkich itp.

I jak obszarnek, Andrzej Lubomirski, na którego pracowało setki robotników folwarcznych, przyrzekał wszelkie cuda, byleby chłopcy z powiatu przeworskiego głosowali na trzydziestkę, z której on i jemu podobni kan dydowali.

I cóż mogli zrobić oszukani, zahukani, nie dopuszczeni do głosu chłopcy z Urzełowic i z innych wsi? Czy mogli odwołać Lubomirskiego, gdy po wyborach na wsi żyło się jeszcze gorzej? I gdy w obszarńskich majątkach płacono 80 — 90 groszy za 15-godzinny dzień roboczy?

Czy mogli go zmusić, by dotrzymał obietnic, gdy rządy wraz z całym aparatem wyzysku i ucisku były w rękach Lubomirskich, Wierzbickich i Falterów, w rękach Radziwiłłów, Potoc-

kich, Raczyńskich. Czy mogli to zrobić, gdy fabryki, huty, kopalnie, banki, ziemia należały do tej garstki władców, która rządziła większością narodu polskiego.

A cóż byli w stanie uczynić wyborcy angielscy, gdy podszywający się pod hasła socjalizmu jeden z promotorów Partii Pracy, Mac Donald, opuścił tę partię, aby wraz z jawnie burżuazyjną partią podległą wojennego Churchill'a — konserwatystów — zdradzać interesy mas pracujących.

W państwie burżuazyjnym wyborca nie ma faktycznie żadnego wpływu na rządy, rządy bowiem są niezależne od większości narodu, zależne są natomiast od garstki monopolistów, skupiających w swych rękach zasoby materialne powstałe z przywłaszczonej pracy.

„Raz na kilka lat decydować, jaki członek klasy panującej będzie uciskał i dawał lud w parlamencie — uczy Lenin — oto, na czym polega prawdziwa istota burżuazyjnego parlamentaryzmu...”

Naukę i doświadczenia prawdziwej demokracji ludu pracującego, sformułowane przez wielkich geniuszy ludzkości — Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina wcielamy dziś w życie w naszym wolnym, rządzone pod kierownictwem klasy robotniczej

i jej partii, przez lud pracujący kraju.

Lenin niejednokrotnie podkreśla, że wielką zasługą pierwszego dyktatury proletariatu Komuny Paryskiej jest „że sprzedajny i zgłupiony parlamentaryzm społeczeństwa burżuazyjnego Komuna zastępuje instytucjami, w których wolność wypowiedzenia swego zdania i omawiania spraw nie wyraża się w oszustwo, ponieważ parlamentarzyści obowiązan są sami pracować, sami wykonywać swe ustawy, sami sprawdzać co z tego wynika w życiu, sami bezpośrednio odpowiadać przed swymi wyborcami”.

Podkreślając wielkie znaczenie prawa obywateli do usuwania ludzi wchodzących do organów władzy państwowej, towarzysząc Stalinowi stwierdził w swym piękny i tchnący niezłomną mądrością przemówieniu na przedwyborczym zebraniu wyborców stalinowskiego okręgu w Moskwie w 1937 roku: „Jest to wymienione prawo, towarzysze. Delegat powołany do Rady Najwyższej, i że winien postępować w myśl nakazu danego mu przez naród. Jeśli zbroczy z drogi — wyborcy mają pra-

wo zażądać rozpisania nowych wyborów, a delegatowi, który zbroczy z drogi, dać krzyż na drogę”.

Również i u nas delegat winien wiedzieć, że nie wolno mu zawieść zaufania wyborców, milionów mas ludu polskiego, zjednoczonych w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni. Wyborca winien wiedzieć, że ma zagwarantowane prawo kontroli wybranych przez siebie posłów i że ten najlepszy z najlepszych, na którego głosuje musi być godzien jego zaufania.

To demokratyczne prawo zagwarantowane przez Konstytucję podnosi odpowiedzialność za losy kraju zarówno wyborców jak i wybranych. I w tym leży siła tego prawa, które „usuwa stare przeżytki burżuazyjnej w poprzedniej strukturze władz państwowych i nadaje wszystkim organom władzy od góry do dołu charakter jednolity, wiążąc je ściślejszą kontrolą mas zgodnie z podstawową zasadą demokracji socjalistycznej: „jak najszerszego włączenia mas pracujących do rządzenia państwem”.

Kierując się socjalistycznym prawem naszej Konstytucji wybierać będziemy najbardziej zasłużonych i utalentowanych przedstawicieli narodu pewni, że nas nie zawiodą i że wybory są tylko wstępnym aktem do umacniania więzi posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z ich mocodawcą — polskim ludem pracującym.

E. Lidzka

O pracy organizacji partyjnej w WZPW

Więcej troski o warunki bytowe robotników

„Trzeba poprawiać warunki życia robotników — przejawiać o nie stałą troskę, nie szczędzić w tym kierunku starani i wysiłków — takie jest zadanie. Istnieją ku temu wszystkie warunki, jeżeli nasi działacze partyjni, związkowi i gospodarczy, jeżeli terenowe rady narodowe wezmą się do tej sprawy z pełną energią, rozumiejąc, że taki jest kategoryczny nakaz partii.” — mówił tow. Bierut na VII Plenum KC.

Podstawowa organizacja partyjna Wschodnich Zakładów Przemysłu Włókienniczego w Białymstoku posiada znaczne osiągnięcia w dziedzinie wychowania aktywu partyjnego i związkowego w duchu codziennej

Jak chłopcy w Cimochach zorganizowali spółdzielnię produkcyjną

W pow. oleckim powstają coraz to nowe spółdzielnie produkcyjne. Na początku sierpnia br. do Komitetu Gminnego PZPR w Wieliczkach zgłosili się: sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, tow. Stanisław Dąbrowski i sołtys gromady Cimochy, Piotr Jaworowski, aktywny członek ZSL, z prośbą, aby KG przyszedł im z pomocą w organizowaniu spółdzielni produkcyjnej, ponieważ większość chłopów przekonała się już o wyższości gospodarki zespolowej. Przyglądając się pracy spółdzielców w Killanach i Gordejkach postanowili oni zorganizować w swojej gromadzie spółdzielnię produkcyjną.

Dnia 14 sierpnia w Cimochach odbyło się zebranie gromadzkie. Po obszernych dyskusjach nad zorganizowaniem spółdzielni, jeszcze tego samego dnia 22 chłopów podpisało deklarację członkowską.

Aby naocznie przekonać się, jak wygląda życie i praca w spółdzielni 36 chłopów wyjechało do spółdzielni produkcyjnej w Gordejkach. Do kładnie obejrżeli tam obory, mieszkania członków, świetlice oraz rozmawiali z członkami spółdzielni o ich osiągnięciach. Tego samego wieczora na ogólnym zebraniu, w obecności przedstawicieli PZPR, ZSCh i CRS, 44 chłopów podpisało statut III typu. Na przewodniczącą nowoorganizowanej spółdzielni, którą nazwano „Lepsze jutro”, wybrano Romanę Łobodę, a na członków zarządu powołano Piotra Putrę, Bronisława Oldak, Wiktora Jurewicza i Aleksandra Kosakowskiego.

Nowowzrastająca spółdzielnia jest jedną z największych w pow. oleckim.

St. Dębski
Olecko

Likwidacja odlogów w pow. elckim

Jeszcze wiosną br. liczba odlogów w pow. elckim wynosiła 8251 ha. Ale wkrótce ruszyły maszyny na pola. W wiosennej akcji likwidacyjnej oddano pod uprawę 3266 ha odlogów. W takich gminach jak Woszczelce, Wiśniewo odlogi zniknęły prawie całkowicie.

Wraz z rozpoczęciem prac jesiennych likwidacja odlogów zostanie wznowiona.

Plan gospodarczy likwidacji odlogów w powiecie przewiduje całkowite ich usunięcie przed nadziejście zimy. Po przekazaniu około 3 tys. ha ziemi leżącej odlogiem do likwidacji PGR-om pozostało jeszcze 2 tys. ha.

Do ich zaorania przystąpią 44 zespoły uprawowe, ponad to do likwidacji produkcyjnej, chłopcy indywidualni, przydziały gminnych rad narodowych i inne instytucje.

Z pomocą w akcji likwidacji powinna pospieszyć również młodzież ZMP-owska i organizacje społeczne. (B)

troski o człowieka. Załoga zakładów wykonała plan za I półrocze przedterminowo. Było to możliwe dzięki pracy organizacji partyjnej i oświatności załogi.

Do niedawna sprawa oplekłej dyrekcyj nad robotnikami pozostawała bardzo wiele do życzenia. Również organizacja partyjna nie wiele interesowała się warunkami bytowymi robotników i ich warunkami pracy. A rzecz jasna, skoro organizacja partyjna nie odpowiednio pracowała, to i rada zakładowa spała.

Nowy sekretarz, tow. Władysław Andrzejewski, wkrótce bytowe robotników stawia jako jedno z zasadniczych zadań w pracy organizacji partyjnej. Wraz ze zmianą kierownictwa organizacji dokonano się zmiany w radzie zakładowej. Przewodniczącym Alojzy Sokółski został zwolniony z zajmowanego stanowiska. Organizacja partyjna dała dowód, że potrafi przełamać wiele trudności, jeśli chodzi o słuszne interesy robotnika jak ubrania ochronne lub podwyższenie płac.

Ale obok tych osiągnięć organizacji partyjnej i rady zakładowej pracującej po nowemu, są sprawy, które wymagają się z ich pola widzenia.

Weźmy sprawę płynności załogi. Płynność jest duża. Główną przyczyną tego jest niedostateczna troska dyrekcyj o warunki bytowe robotników, o ich zdrowie, o usprawnienie zaopatrzenia, o sprawy mieszkaniowe i wiele innych codziennych, życiowych większych czy też mniejszych spraw.

Ta niedostateczna troska dyrekcyj ujawnia się często w niewłaściwym odnoszeniu się dyrektora do robotników. Np. w dniu 12 sierpnia br. Michał Uszyński wszedłszy do biura dyrektora Gruszeckiego został przywitany rozkazującym „wyjdź”. Pracownik był zdenerwowany, miał ku temu całkowitą słusność.

Dyrektor zapominał o tym, że kiedyś on także był takim samym robotnikiem jak Uszyński, zapominał, że partia postawiła go na kierownicze stanowisko, by pracował i troszczył się o załogę.

Zdarzają się wypadki, że dyrekcja bez porozumienia z radą zakładową i organizacją partyjną zwalnia pracowników z pracy. Tak było ze Stanisławem Giedrociem. Był on dobrym pracownikiem, wywiązywał się należycie z

powierzonych mu przez kierownictwo zadań, ale dyrektor z osobistej urazy wysunął jakieś powody do zwolnienia.

Takie postępowanie dyrektora Gruszeckiego wprowadza niezadowolenie wśród załogi. I jest to właśnie jedna z podstawowych przyczyn ciągłej płynności załogi. Drugą przyczyną jest niewłaściwe stosowanie norm. Wpływa ono ujemnie na zarobki robotników. W niektórych działach są już wprowadzone odpowiednie normy. Np. dźwigwi zarabiali przeciętnie 300 zł. Organizacja partyjna zajęła się tą sprawą i po przeanalizowaniu dokładnym okazało się, że zarobki robotników mogą być wyższe z chwilą wprowadzenia akordu. Dźwigwi zarabiali przeciętnie nie po 700 zł. miesięcznie. Nie uregulowana jest jeszcze sprawa trzepalni smat, wykańczalni suchej i sortowni.

Dyrekcja tłumaczy się, że w tych działach dopiero za miesiąc zrewidować normy i tak ustawić robotników, by mogli zarabzać więcej, ale kiedy to nastąpi, nie wiadomo. Za pracę należy wynagradzać należycie.

Jest jeszcze jedna paląca sprawa. Zakłady Wschodnie należą w Białymstoku do jednych z większych obiektów przemysłowych. Pracuje w nich dosyć dużo robotników, ale dyrekcja nie pomyślała ani o uruchomieniu stołówek, ani jakiegoś punktu usługowego np. kiosku. Wprawdzie zagadnienie uruchomienia stołówek jest trudne do wykonania, ale niemniej przy należytych wysiłkach i staraniu może być i ten

problem rozwiązany pozytywnie.

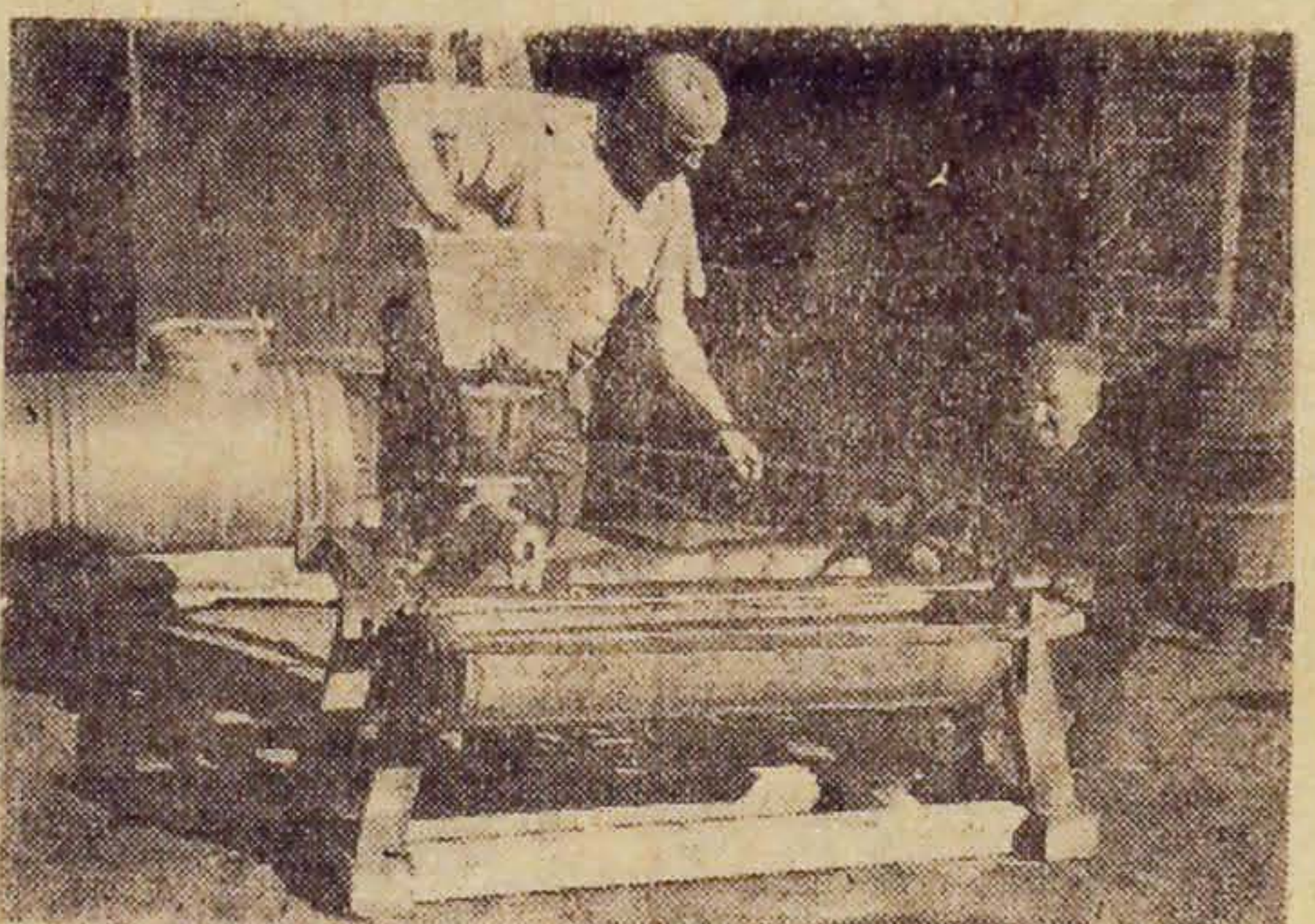
A jak wygląda higiena i bezpieczeństwo pracy?

W dziale mechanicznym wisi apteczka. Jest w niej kilka zwojów bandażu i mały kieliszek pokryty grubą warstwą rdzy. Robotnicy domagali się niejednokrotnie od kierownictwa kapelek i innych potrzebnych leków w apteczce, ale dotychczas nie odniosło to żadnego skutku. Przez ciągłego oblecyania „dostaniecie, będzie”. Nie lepiej przedstawia się sprawa z naczyniami do mycia. Julia Orzechowska, pracownica działu sortowni, skarży się na brak należytej higieny pracy. Nie we wszystkich działach są szafki do ubrań, wiadra do wody i miednice.

Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej jest młody i od niedawna pełni tę funkcję. W pracy swojej napotyka wiele trudności, ale na przestrzeni tak krótkiego okresu pokazał, jak należy zwalczać trudności. Jego zaletą jest to, że stara się niedociągnąć usunąć, ale najważniejszą trudnością, jak sam stwierdza, jest to, że dyr. tow. Gruszecki nie chce uznać kierowniczej roli podstawowej organizacji partyjnej w zakładzie.

Najważniejszym zadaniem organizacji partyjnej jest, aby w oparciu o wytyczne VII Plenum KC tak pokierowała pracą, żeby wszystkie istniejące braki zostały zlikwidowane i w Zakładach Wschodnich poprawiły się warunki bytowe robotników.

B. Nikituk



Dyrektor zespołu PGR Błonie w pow. kutnowskim, Stanisław Leźnicki skonstruował wyniatarkę do owoców i warzyw, pozwalającą na oddzielenie pestek od miąższu nie uszkadzając samego nasienia. Wydajność wyniatarki obliczona jest na 360 kg na godzinę i daje 93 proc. oszczędności robocizny. Na zdjęciu: Dyrektor Leźnicki sprawdza działanie wyniatarki. CAF — fot. Szarfarc.

Z ŻYCIA PARTII

Realizacja wytycznych VII Plenum to podniesienie na wyższy poziom pracy organizacji partyjnej

W końcu ub. miesiąca odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Miejskiego PZPR w Bielsku. Na plenum tym został wygłoszony przez członka egzekutywy KP tow. Apanowicza referat w świetle wytycznych VII Plenum KC naszej partii. Tow. Apanowicz wskazał na niedostateczną pracę organizacji partyjnej w Bielsku, skutkiem czego na terenie miasta powstał szereg niedociągnięć gospodarczych. Np. zła praca Prezydium MRN (nieodpowiedni przydział działek robotniczych i mieszkań, niedbalstwo w przeprowadzaniu remontów).

W dyskusji towarzysze potwierdzili, rozszerzyli podaną przez referenta krytyczną analizę pracy partyjnej w Bielsku. Mówiono także o marnotrawstwie ziemniaków w stołowie nr 1 PSS w Bielsku i o niszczeniu wsi, które wynikało z błędów w sklepie Centrali Ogródniczej na skutek złego ich rozprzodzenia. Dyskutowano także o oderwaniu się niektórych organizacji partyjnych na terenie miasta od mas bezpartyjnych. Potwierdzono też, że Komitet Miejski nie zawsze przychodził z pomocą poszczególnym podstawowym organizacjom partyjnym, które borykały się z różnymi trudnościami.

Plenum miało również swoje błędy. Wielu dyskutantów mówiło tylko o zagadnieniach krajowych i międzynarodowych, a nie o konkretnej pracy w swojej placówce.

W podsumowaniu wskazano na właściwe wcielenie w życie wskazań VII Plenum KC, co znacznie przyczyni się do wzmocnienia spójności między miastem a wsią. Plenum KM poleciło wszystkim sekretarzom podstawowych organizacji partyjnych przeprowadzić w najbliższym czasie zebrania partyjne i omówić na nich zagadnienia VII Plenum KC w odniesieniu do swoich zakładów pracy i instytucji.

Większość tych zebranych została już przeprowadzona i dały one pozytywne wyniki. Na zebraniu organizacji partyjnej w Prezydium MRN wybrano nowego sekretarza, tow. Jana Świętochowskiego z Miejskiej Straży Pożarnej.

Tow. Świętochowski od razu wziął się porządnie do pracy — przystąpił do przydzielania zadań każdemu członkowi i kandydatowi partii w swojej organizacji, a w razie trudności zawsze zwraca się o pomoc do Komitetu Miejskiego.

Dzięki organizacji partyjnej została również uzdrowiona praca Prezydium MRN, Nieodpowiedni ludzie, którzy podrywali autorytet władzy ludowej, zostali usunięci z Prezydium MRN, a na miejsce ich dokooptowano wartościowych obywateli. Prezydium MRN i podstawowa organizacja partyjna przy prezydium wzięły sobie za cel w zdrowie gospodarke mieszkaniową w Bielsku.

Również wzmocniła swoją działalność podstawowa organizacja partyjna przy PSS-ie. Zaostrzyła ona kontrolę nad działalnością swojej placówki. Wykryte zostały przyczyny marnotrawstwa ziemniaków i wsi. Winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności. Na zebraniu partyjnym skrytykowano niewłaściwą działalność poszczególnych kierowników referatów, a szczególnie kier. referatu ogródniczego, Głuskiego.

Praca organizacji partyjnej w Bielsku dzięki wytycznym VII Plenum KC naszej partii zaczyna wchodzić na dobrą drogę. Komitet Miejski nie może jednak ani na chwilę zapominać o pomocy podstawowym organizacjom partyjnym, a szczególnie tym, gdzie zostali wybrani nowi sekretarze, którzy nie mają jeszcze doświadczenia w pracy partyjnej. Sekretarz KM w Bielsku tow. Antoni Sidoruk musi niezwłocznie zrealizować swoje zamiarzenie — wyznaczyć spośród członków Komitetu i aktywnych odpowiedzialnych towarzyszy za pracę poszczególnych podstawowych organizacji partyjnych i spowodować niezwłoczne doręczanie protokołów zebrań do KM przez te organizacje.

KP w Bielsku niewątpliwie w najbliższym czasie przydzieli do KM pracowników technicznych, aby pomógł tow. Sidorukowi. Wówczas będzie on mógł zająć się więcej pracą w terenie.

Teodor Pletrowski

Broncie twardo i nieugięcie tej drogi...

List członków spółdzielni produkcyjnej w Gordejkach do członków nowoorganizowanej spółdzielni w Romanowie

śmy prócz kawałka czarnego chleba, którego na przednówku często było brak. Często zgrzebnymi łachmanami na grzbiecie trudno było kupić. Dziś u nas, w naszej spółdzielni, zaistniało nowe życie i nowa kultura.

Teraz posiadamy 40 sztuk krów i do tego każdy członek spółdzielni ma po dwie krowy swoje własne. Posiadamy 12 koni, hodowlę owiec, która przynosi nam bardzo dużo korzyści w postaci wełny i zarodkowych tryków, które sprzedajemy chłopom indywidualnym i nowoorganizowanej spółdzielni produkcyjnej. Z krów osłagamy duże dochody, około 5000 zł miesięcznie, które idą na nasze dniówki obrachunkowe.

Posiadamy hodowlę świń. Samych macior mamy 9 sztuk, nie licząc już tuczników, które w tym roku sprzedamy i będziemy mieli pieniądza, bo tylko wtedy każdy członek spółdzielni będzie mógł żyć dostatnio.

Wyremontowaliśmy chlew dla świń, zasadziliśmy owocowy o powierzchni 2

ha, który za parę lat przyniesie nam nowy dochód. Na siano kopulacyjną sprzedaliśmy 12 buhaków z własnej hodowli. Dla chłopów mało i średniorolnych wymieniliśmy na wiosnę 8000 kg zboża siewnego. Chłopi dziwili się, że można takie ziarno wyhodować. Dochód naszej spółdzielni w 1950 r. wyniósł 36000 zł., w roku 1951 — 72000 zł., natomiast w roku bieżącym przewidujemy dochód — 120000 zł.

Zradiofonizowaliśmy wieś, która jest zelektryfikowana, kupiliśmy motor elektryczny do młócenia zbóż. Każdy członek spółdzielni posiada swój radioodbiornik, niektórzy kupowali sobie motocykle, oprócz tego każdy członek zaopatrywał się w ubranie, bo kontraktujemy len i za to otrzymujemy materiały włókiennicze.

Chłopi indywidualni jak słyszą, nieraz nie mogą rozwiązać kwestii cukru, a my chłopcy spółdzielcy już tę sprawę rozwiązaliśmy, bo u nas istnieje gospodarka planowa. W gospodarce drobno-towarowej nie można za-

den sposób planować, a my planujemy plantację buraka cukrowego, za co otrzymujemy cukier po bardzo niskiej cenie. Na przykład w 1951 roku członkowie naszej spółdzielni osobiście otrzymali od 80 do 90 kg cukru, a całe rodziny jeszcze więcej.

Z tego wynika, że przed wojną przeciętny chłop nie spożywał ani 20-tej części tego co my obecnie w spółdzielni spożywamy. W 1951 roku na rodzinę członka, która sumiennie i gorliwie pracowała przypadło od 60 do 90 metrów zboża. Wydajność z ha wszelkiego rodzaju zboża wynosiła od 15 do 17 kw., a na dwu hektarowym poletku doświadczyliśmy osiągnięć 34 kw. Jeczmienia z 1 ha. Tu pokazało się ile można osiągnąć z ziemi odpowiednio uprawionej.

Nasze osiągnięcia zawdzięczamy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządowi Polski Ludowej, którzy przyszli nam z pomocą organizującą POM-y, dając traktory, które oraz nasze pola spółdzielce dokładnie i głęboko,

przekonując nas, chłopów z Gordejek, że tylko przy zastosowaniu nowoczesnej techniki na roli możemy osiągnąć tak wysokie plony. Przewodzący mamy agronomów, którzy udzielają nam pomocy agrotechnicznej.

Zanim jednak osiągnęliśmy te sukcesy, jakie mamy teraz, musieliśmy najpierw stoczyć ciężką i zapaśną walkę klasową z kulakami, które gnieździły się w obrębie naszej wsi. Ale dzięki naszej twardej i nieugiętej podstawowej organizacji partyjnej, jak i chłopom mało i średniorolnym, którzy pomogli organizacji partyjnej zwalczyć i wyparłszy niepotrzebny element kulacki, odzłobowaliśmy kulaków od siebie i pokazaliśmy chłopom całego naszego powiatu, że bez kulaków potrafimy żyć, że daliśmy sobie radę w gospodarce zespolowej i swola wieś biedna, indywidualna, przeobraziła się w wieś dostatnio żyjącą, bogatą, — stworzyliśmy jedną bratnią rodzinę, czego i Wam życzymy.

Pokonywaliśmy wszelkie trudności, nie ulegając podstępom kulactwa, broniliśmy twardo i nieugięcie tej drogi, którą wybraлиście. Budulec nowe i szczęśliwe życie dla siebie i swoich dzieci. W imieniu członków spółdzielni produkcyjnej w Gordejkach

ANTONI GLINIECKI

Kiermaszowa sprzedaż książek

Jeszcze kilka dni dzieli nas od rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Młodzież rozbija przygotowania do rozpoczęcia nauki, po wakacyjnym wypoczynku.

Aby udowodnić młodzieży nabywanie podręczników, rozdział „Domu Książki” zorganizowała od 24 bm. ruchomy punkt sprzedaży podręczników szkolnych, przy Rynku Kościuszkim.

Sprzedawcy, Aleksander Mamczyc i Jerzy Drwienka nie nadają obsługiwać małych nabywców. W pierwszym dniu rozprzedano już o około 4 tys. podręczników. (J)

Dzienniki białoruskie w Klubie MP i K

Ostatnio nadeszły do księgarni Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki dzienniki w języku białoruskim.

Ponadto w księgarni nabyć można podręczniki do nauki języka francuskiego i angielskiego. (He)

Organizatorom wystawy potrzebna jest pomoc społeczeństwa

Prace przygotowawcze pod teren Wystawy Rolniczo-Gospodarczej są już daleko zaawansowane i posuwają się coraz szybciej naprzód.

Państwowe Przedsiębiorstwo Wystaw i Targów, które jest organizatorem technicznym Wystawy powierzyło poszczególnym przedsiębiorstwom Białostockim wykonywanie robót na Wystawie.

Robotnicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego dokonują obecnie drobnych poprawek terenowych, oraz ogradzają siatką tereny Wystawy, poszerzając je w kierunku rynku. W poszerzeniu terenu napotyka się jednak na pewne trudności, gdyż tam, gdzie ma powstać główne wejście (od strony rynku), stoi kiosk MHD. Kiosk ten MHD powinno w jak najkrótszym czasie usunąć.

Bardzo mało uwagi poświęca Wystawie Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego, które mimo kilkakrotnego po

O usprawnieniu handlu

W dniu wczorajszym w świetlicy PSS-u odbyło się V Plenum Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Pracowników Handlu.

Obrady poświęcone były przeniesieniu wytycznych VII Plenum KC PZPR i X Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych. (He)

Kronika Białostocka

Teatr

Im. A. Węgliński: nieczynny.

Kina

„Pokój”: „Nędznicy” — cz. 66 II. Początek o godz. 16, 18 i 20.
„Ton”: „Bracia Benthin”. Początek o godz. 17.30 i 19.30.

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej czynny od godz. 13 do 21.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, czynny od godz. 14 do 22. Księgarnia Klubu od godz. 9 do 21.

Program radiowy na dzień 27 sierpnia

Program I na fal 1322 m
5.30 Koncert poranny; 7.35 Pieśń różnych narodów; 8.30 Audycja obozów i kolonii letnich; 10.35 Muzyka kameralna; 10.55 „Dziękuję wam” — fragment powieści; 11.15 Muzyka instrumentalna; 12.45 „Na swojej ścieżce”; 13.45 Audycja dla dzieci pt. „W światłach”; 14.45 „Na szerokiej drodze”; 15.30 Muzyka literacka; 16.30 Wiedomości sportowe; 17.30 Muzyka taneczna; 18.30 Koncert Chopinowski; 19.30 Odpowiedzi; 20.30 „Matka i syn”; 21.45 Fragment książki; 22.00 Audycja z cyklu: „Najpiękniejsze utwory kameralne”; 22.40 Muzyka.
Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Konferencje sierpniowe pomagają nauczycielstwu stosować nowe metody nauczania

Doroczne konferencje sierpniowe dla dyrektorów, kierowników i nauczycieli szkół ogólnokształcących stopnia podstawowego i licealnego oraz kierowników i wychowawczyń przedszkoli i domów dziecka rozpoczęły się 25 sierpnia w powiatach Augustów, Białystok, Białski, Kolno, Łomża, Sokółka, Suwałki, Wysokie Mazowieckie i Białystok.

Konferencje te mają olbrzymie znaczenie dla naszego szkolnictwa, szczególnie obecnie, gdy nowy rok szkolny rozpoczynamy po VII Plenum KC PZPR. Uchwały tego Plenum uzbudziły wychowawców młodego pokolenia w potężny oręż ideologiczny, którym zwycięsko walczymy z wrogiem, usiłującym przeniknąć do naszych szkół z pozostałościami ideologii i moralności burżuazyjnej w szkole.

Konferencja nauczycieli powiatu białostockiego odby-

ła się w auli Akademii Medycznej. Zasadniczy referat o osiągnięciach i wytycznych szkolnictwa na rok 1952—53 wygłosił ob. Piotr Cencek, kierownik Wydziału Oświaty PRN. Stwierdził on, że liczba szkół w powiecie stale wzrasta. Np. w 1950 r. było 162, a w bieżącym roku jest już 168 szkół. Tak samo zwiększa się stale sieć szkół o pełnym programie nauczania, których posiadamy już 70 procent. Rośnie również ilość kadr nauczycielskich.

O wynikach nauczania decyduje przede wszystkim wysoki poziom ideologiczno-polityczny i moralny nauczyciela, jego znajomość marksizmu-leninizmu i umiejętność stosowania tej znajomości w praktyce szkolnej. Dlatego też nauczyciele pow. białostockiego stale pogłębiali swe wiadomości drogą samokształcenia ideologicznego. Na przykład I kolokwium z wynikiem pomyślnym zdało 419 nauczycieli i nauczycielek, a II kolokwium 174. Państwowy egzamin zdało 130 osób.

O dobrej pracy nauczycielstwa pow. białostockiego może świadczyć fakt, że Prezydium PRN dało podziękowanie i nagrody pieniężne do 300 zł dla 34 osób. Natomiast Henryk Banulewicz, kierownik szkoły z Księżyna, Olga Jośko z Jajłowy, Mikołaj Lemański z Białej, Wanda Olkowska z Ostrowki otrzymały dyplomy uznania z Zarządu Głównego ZNP.

W dyskusji najbardziej przewijały się takie tematy jak: wychowanie patriotyczne w oparciu o VII Plenum KC PZPR, oddziaływanie szkoły na cel pogłębienia solidarności robotniczo-chłopskiej, rola ZMP, organizacji harcerskiej i samorządu szkolnego w walce o wyniki nauczania i wychowania, udział komitetu rodzicielskiego w pracy nad realizacją zadań dydaktyczno-wychowawczych szkół, wykorzystanie pomocy naukowych itd.

W dalszym ciągu obrad trwała praca w komisjach i sekcjach.

Zebrani na tej konferencji wysłali telegram do Prezydenta RP i list do nauczycieli w ZSRR.

Konferencje sierpniowe pomagają nauczycielstwu w dalszej pracy i wytyczały nowe formy nauczania według przodujących wzorów pedagogiki radzieckiej i polskiej. (p)

Wkrótce wystawa filatelistyczna

W dniach od 14 do 21 września odbędzie się w lokalu Klubu TPP-R w Białymstoku wystawa znaczków pocztowych radzieckich i krajów demokracji ludowej — organizowana przez Oddział Białostocki Polskiego Związku Filatelistów.

Filateliści zainteresowani w wystawieniu swych zbiorów mogą je zgłaszać w każdą środę w godzinach od 19 do 21 w lokalu ZBoWiD, ul. Warszawska 23. (He)

Białostockie zakłady walczą o plan

W BZPW im. Sierżana, zakład „A”, 25 bm. najlepsze wyniki w produkcji osiągnęli w kłach Wacław Wasiluk — (129,8 proc.), na samoprzasilnicach Maria Szolc — (139 proc.). W zespołach

Marja Buchałow — (135,6 proc.).

Wśród załogi Fabryki Przyrządów i Uchwytów rekord dnia pobili ślusarze montażu Józef Gogol i Józef Zaniewski uzyskując 433 proc. Formierze odlewni Stanisław Szemiot i Wincenty Krynicki wykonali 370 proc. W dziale tokarek 312 proc. normy wykonał Dionizy Huszcza, a frezer Aleksander Predko — (265 proc.). Marja Dziermańska i Anna Niedzwiedzka na wiertarkach — (280 proc.).

Przy sortowaniu makulatury w Centrali Odpadków Użytkowych 210 proc. normy wykonał Stanisław Gorczak i Eugeniusz Turkowski. W dziale transportu wewnętrznej Mikolaj Matwieczuk i Romuald Samsonowicz osiągnęli 287 proc. normy. (J)

Uwaga, słuchacze Wszechnicy Radiowej

W związku ze zbliżającą się jesienią sesją egzaminacyjną wszyscy, którzy nie zdążyli nabyć kompletów skryptów Wszechnicy Radiowej na rok 1951/52 mogą je otrzymać, wpłacając należność na konto PKO I-330/110 (Biuro Wydawnictw Polskiego Radia, Warszawa, ul. Stalina 21).

Cena poszczególnych kompletów skryptów wynosi: kurs wstępny zł 3.60, kurs I — 16.20, kurs II — 18.90. Na odwrocie blankietu PKO na leży podać dokładnie, na który kurs wpłaca się pieniądze. (J)

Obóz pracy za pijaństwo

Ostatnio Delegatura Komisji Specjalnej w Białymstoku rozpatrywała sprawę Jana Włodzieleczki, kierowcy samochodu PSS, który w dniu 26 lipca w czasie pracy, na skutek wypicia nadmiernej ilości alkoholu, uderzył przednim zderzakiem samochodu w słup telefoniczny na ul. Dzierżyńskiego, łamiąc go i przerywając przewody telefoniczne. Naraził on tym samym na niebezpieczeństwo ob. Bazylego Frybolowicza, który znajdował się w tym czasie w odległości 1 m od słupa.

Pułapka

U wejścia do restauracji BZG „Popularna” przy ul. 1 Maja jest przyprogu w posadzce dziura, w którą łatwo mogą wpaść przechodzący o soboty.

Dobrze byłoby, aby kierownictwo „Popularnej” zlikwidowało zdradliwą „pułapkę”. (J)

Ludzie Białostoczczyzny

Wybitny naukowiec i społecznik



Rektor Akademii Medycznej w Białymstoku, prof. dr Tadeusz Kielanowski.

Na zdjęciu: w czasie ćwiczeń w laboratorium kliniki gruźlicy płuc. Obok — studentka III roku medycyny Stanisława Karpiska, córka malarzkiego chłopca z gromady Tajno-Stare w pow. grajewskim. (He)

Do budownictwa socjalizmu w naszym kraju stanął cały naród polski. Na wezwanie naszej partii do zwycięskiego wykonania wielkiego Planu 6-letniego stanęli robotnicy, chłopcy i inteligencja pracująca. Do pokojowej pracy w naszej kochanej Ojczyźnie włączyli się członkowie partii i bezpartyjni, ludzie wielkiej reszpy ludzi nauki, którzy ofiarne pracują nad utrwaleniem pokoju i zdobyciem ludu pracującego znajdującego się w niebezpieczeństwie. Profesor doktor Tadeusz Kielanowski — rektor pierwszej w historii Białostocka Akademii Medycznej.

Cale życie prof. dr. Kielanowskiego to ustawiczna walka o postęp i życie człowieka. Już w czasie studiów zapoznał się on z dziełami klasyków marksizmu. Brat żywy udział w życiu akademickim, zwalczając korporacje studenckie. Był współzałożycielem Wszechnicy Wszechświatowskiego Związku Studentów Medycyny. Po uzyskaniu tytułu doktora medycyny, w celu pogłębienia studiów i obserwacji życia różnych narodów, był w Francji, Niemczech, Anglii, Włoszech i Szwajcarii. W czasie okupacji pełnił nienawistną do hitlerowskich bandytów, prowadził tajną kursa pielęgniarstwa i organizację punktu sanitarnego, wierząc, że sprawiedliwość zwycięży. Po wyzwoleniu Łwowa przez Armię Czerwoną wstąpił do Odrodzonego Wojska Polskiego, szkoląc podchorążych Centralnej Szkoły Oficerów polityczno-wychowawczych, a następnie pełniąc funkcję sanitarnego inspektora frontu na Wiśle. W czasie służby wojskowej otrzymuje stopień podpułkownika oraz jest odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i medalami polskimi i radzieckimi.

W latach 1944-1945 bierze czynny udział w organizowaniu przez PKWN pierwszego w wolnej Ojczyźnie Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Przez 4 lata pełni funkcję dziekana Wydziału Lekarskiego, a następnie zostaje stałym mianowany przez Prezydenta Polski Bolesława Bierutę rektorem tego Uniwersytetu. W międzyczasie dużo czasu poświęca na naukę i społecznie. Ogłasza drukiem w językach: polskim, francuskim i niemieckim ponad 40 prac naukowych, przeważnie z zakresu nauki o gruźlicy płuc. Od szeregu lat jest przewodniczącym Rady Naukowej Instytutu Gruźlicy w Warszawie, członkiem Rady Naukowej przy Ministerstwie Zdrowia, oraz członkiem wielu towarzystw naukowych w Polsce i zagranicą. Przez dwa lata był przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Obronców Pokoju i członkiem KRN w Lublinie.

W roku 1950 z wielkim zapleciem profesor dr. Kielanowski organizuje Akademię Medyczną w Białymstoku. Swoją ofiarną pracę zdobywa powszechny szacunek wśród studentów i profesorów. W Białymstoku bierze także żywy udział w pracach społecznych, wyjeżdża często w teren, współpracując z ośrodkami zdrowia w zakresie walki z gruźlicą. Współpracuje z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej i wygłasza często pogadanki i odczyty dla świata pracy, nawiązując bezpośredni kontakt z robotnikami. Bierze czynny udział w ruchu obronców pokoju jako członek prezydium WKOP.

Już ponad 300 lekarzy z dyplomami wyszło spod jego opieki i kierownictwa. Za całość swojej pracy naukowej i społecznej oraz za organizację Akademii Medycznej w Białymstoku został odznaczony w dniu 22 lipca 1952 r. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

„Przed wojną to ja w ogóle nie głosowałem — mówi prof. dr. Kielanowski — bo wiedziałem, że faszystowska ordynacja wyborcza pozwalała na oszustwa. Za to dziś nowa ludowa ordynacja wyborcza pozwala wszystkim głosować uczciwie i wybierać prawdziwie ludowych przedstawicieli do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W dniu wyborów pójść z radością oddać swój głos, by jeszcze bardziej wzmocnić naszą władzę, nasz ustrój, który spełnił marzenia mojej młodości i młodości wielu ludzi nauki w Polsce.” (p)

OGŁOSZENIA DROBNE

Różne

SKRADZIONO kartę meldunkową wydaną na nazwisko Skisim Henryka zam. w Łomży, Wesoła 28. g P/3

Zgub

ZGUBIONO pieczęć magazynową „Centrala Odzieżowa Biuro Wojewódzkie w Białymstoku Magazyn nr 1 Białystok.” K 152-0

ZGUBIONO przepustkę fabryczną BZPW im. dyr. Sierżana na nazwisko Naumowicz Eufrozyna zam. Białystok Białostoczczyzna 29 g 1161-1

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną na nazwisko Karcewicz Leon zam. w Białowieży. g 1157-1

ZGUBIONO kartę meldunkową oraz poświadczenie na wypełnienie ankiety na nazwisko Chrzankowska Maria Łomża, Wilejska 3. g P/3

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet Wydawniczy „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: 15. Redaktor naczelny 34.14, z ca. red. 30-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-38, centrala 37-47, dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 35-33. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 8 egz. na jeden adres) 2.35 zł — Konto PKO Nr XII — 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357-111/127.

Sukcesy budownictwa kulturalnego w NRD

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej otworzyło szerokie perspektywy rozwoju demokratycznej kultury narodu niemieckiego.

Działalność rządu ludowego i Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec w dziedzinie kultury zdążyła w kierunku wyzwolenia sił duchowych narodu z pięciu idej nacjonalistycznych i odwetowych, którymi imperialiści niemieccy od lat zatruli świadomość narodu niemieckiego.

Doniosłe znaczenie w realizacji tego zadania ma przeprowadzona w Niemczech wschodnich reforma szkolna. Przebudowano cały system wychowania młodego pokolenia i stworzone warunki ostatecznej likwidacji spuścizny, pozostawionej przez faszyzm na polu oświaty. Usunięto ze szkół rasistowskie, przepełnione nienawiścią do człowieka programy nauczania, na miejsce faszystowskich pedagogów, wprowadzono nowe kadry spośród przedstawieli demokratycznej inteligencji.

Uzupełnieniem wychowania szkolnego są liczne domy młodzieży i obozy pionierskie. W r. ub. wyjechało na obozy około 2 milionów uczniów. Uruchomiono biblioteki dziecięce, w których doboru książek służy przystępniemu młodzieży wiadomości prawdziwie naukowych, propagowaniu ideałów pokoju i przyjaźni między narodami. W teatrach dziecięcych wystawia się sztuki wzmacniające w umyśle dzieci prawdziwy humanitaryzm.

Nowe pozycje Polskiego Wydawnictwa Muzycznego

Nakładem Polskiego Wydawnictwa Muzycznego ukazała się praca czołowego polskiego muzykologa prof. dr. Zofii Lissey pt. „Niekłótna estetyka muzyczna w świetle artykułów Józefa Stalina o marksizmie w języku kognatywnym”. Wydano również zbiór rozpraw i artykułów naukowo-krytycznych prof. dr. Zofii Lissey pt. „Muzykologia na przełomie”.

Z wydawnictw o charakterze podręcznikowym wyszły z druku nakładem PWM „Podstawowe wiadomości z nauki o muzyce” Józefa K. Lasockiego, „Zasady tańca klasycznego” Agnieszki Waganowej w przekładzie Olgi Ślaskiej oraz „Zarys nauki o muzyce” (III wydanie) prof. dr. Zofii Lissey.

Podwoje wyższych uczelni są dziś szeroko otwarte przed młodzieżą pracującą. Utworzono specjalne kursy przygotowujące młodych robotników i chłopów do egzaminów na wyższe uczelnie; studenci otrzymują stypendia. W wyższych zakładach naukowych NRD wzrasta liczba słuchaczy pochodzenia robotniczo-chłopskiego; w r. ub. stanowił on ponad 42 proc. ogólnej liczby studentów.

Sukcesy osiągnięte przy realizacji planu 5-letniego umożliwiają rządowi NRD stałe zwiększanie kredytów na oświatę i rozwój kultury. Wydatki państwa na oświatę wzrosła do roku 1955 w porównaniu z rokiem 1950 o 48 proc., a liczba słuchaczy wyższych uczelni zwiększyła się w tym okresie z 26.890 do 43.600.

W NRD istnieją szerokie perspektywy rozwoju nauki. Praca Niemieckiej Akademii Nauk idzie po linii ścisłego powiązania z wymogami demokratycznego rozwoju kraju i potrzebami rozwijającej się gospodarki narodowej. W Niemczech wschodnich czynne są 22 instytuty naukowe. W r. ub. powstała Akademia Nauk Rolniczych, Akademia Architektury, Uruchomiono Instytut Planowania Gospodarczego oraz szereg instytutów naukowych i szkół technicznych, przygotowujących kadry dla instytucji państwowych.

Poważne sukcesy osiągnięto w dziedzinie rozwoju demokratycznej literatury i sztuki. Postępowi pisarze, działacze kultury i sztuki tworzą dzieła wychowujące masy ludowe w duchu ideałów pokojowych, miłujących pokój Niemcy. Nowe utwory literatury i sztuki odtwarzają postacie bohaterów pracy, nowatorów produkcji, pracowników pol — ludzi, budujących nowe, szczęśliwe życie.

Nakłady wydawanych w NRD książek zwiększają się z każdym rokiem. W r. ub. ukazało się 4 tys. tytułów książek w łącznym nakładzie 90 milionów egzemplarzy. Podczas gdy w ustroju faszystowskim wydawanie klasyków marksizmu-leninizmu było zakazane — obecnie dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina osiągały olbrzymie nakłady.

Wydaje się w dużych nakładach niemieckie tłumaczenia utworów klasyków rosyjskich i pisarzy radzieckich, którzy cieszą się wśród czytelników niemieckich wielkim powodzeniem. Dowodem tego są liczne wypowiedzi. Oto co pisze młody robotnik, Joachim Schindler: „Do moich ulubionych książek należy utwór M. Ostrowskiego „Jak hartowała się stal”. Wspominał człowiekiem był Paweł Kilkrotnie już tę świetną książkę przeczytałem”.

W roku ubiegłym urządzono w Berlinie ogólnoniemiecką wystawę artystyczną p.n. „Działacze sztuki tworzą dla pokoju”. Na wystawę tę nadesłało prace ponad 2 tys. malarzy i rzeźbiarzy. Tak temat wystawy jak i wypowiedzi o niej świadczą, że artyści odtworzyli w swych dziełach to, co najbliższe jest sercu narodu niemieckiego: dążenie do utrwalenia pokoju i zjednoczenia Niemiec. Duże uznanie zyskały prace Bruno Bernilza „Dymiące komin — wzrastający dobrobyt”, Willy Gericke i Hansa Zenka „Po dyskusji nad współzawodnictwem”, Karola Wernicke „Aktywistki”, wielkie płótno „Amerykanie, wynoście się do domu!” i szereg innych.

Szereg pięknych utworów stworzyli postępowi kompozytorzy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Największym powodzeniem cieszy się pieśń „Dziękujemy wam, żołnierze radzieccy”, odznaczona Nagrodą Narodową kantata O. Gerstera „Kombinat hutniczy Ost” i in.

Demokratyczne państwo niemieckie dąży do tego, by robotnicy i chłopcy mogli szeroko korzystać ze wszystkich dóbr kulturalnych. W przedsiębiorstwach

i fabrykach powstają świetlice, biblioteki i czytelnie. We wsiach i przedsiębiorstwach buduje się domy kultury, powstają kluby, sale odczytowe i kina. W ciągu ostatnich lat zorganizowano w przedsiębiorstwach ponad 2 tys. bibliotek, a w miejscowościach wiejskich ponad 10 tys. Poważną rolę w dziedzinie wychowania narodu niemieckiego w duchu demokratycznym odgrywają artystyczne ludowe kółka amatorskie.

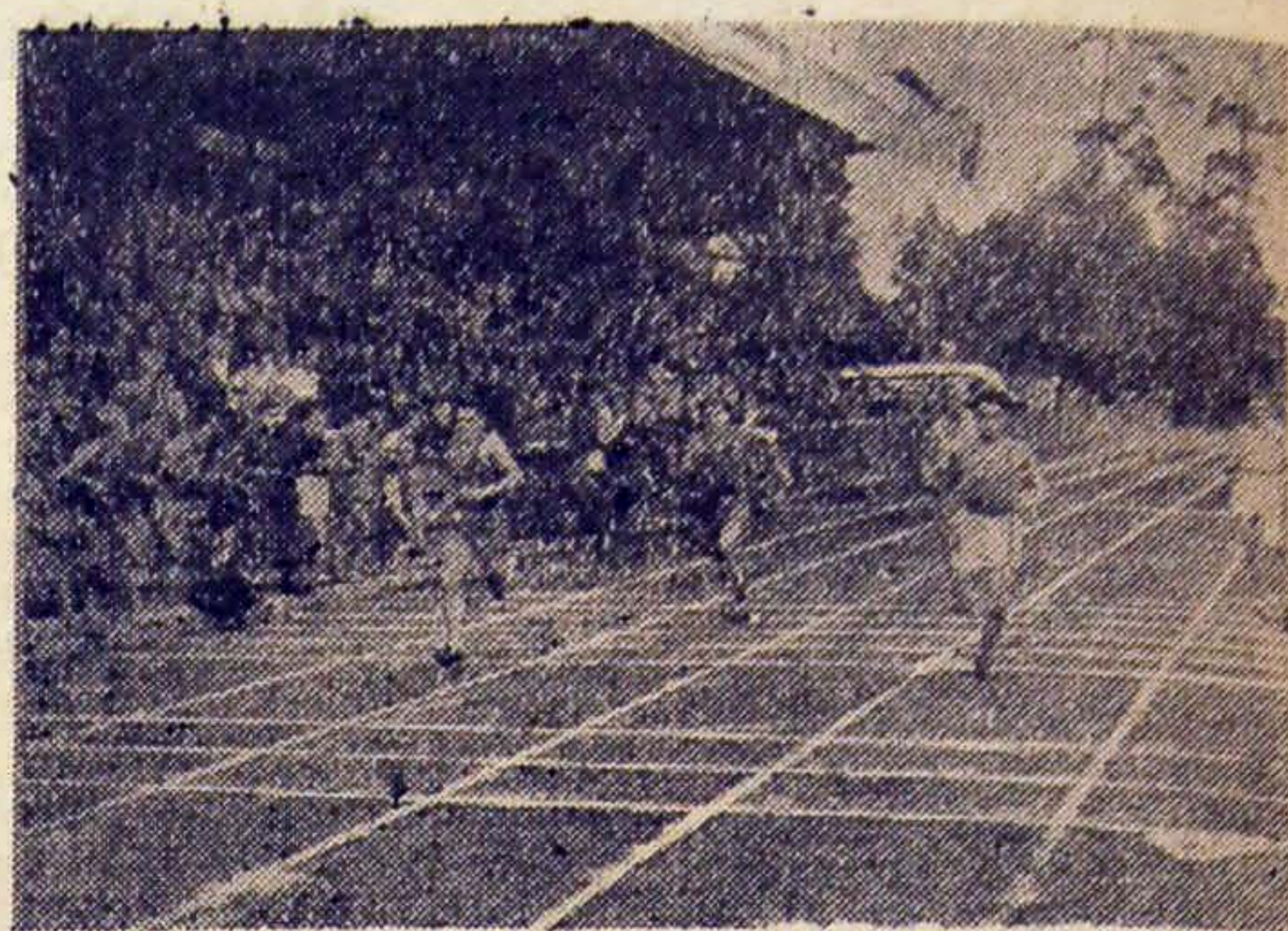
Wiele uwagi poświęca się w Niemieckiej Republice Demokratycznej spuściznie postępowej literatury narodowej. Uroczystości związane z 200-nym jubileuszem Goethego i Bacha oraz 250 rocznicą istnienia Niemieckiej Akademii Nauk stały się prawdziwym świętem ogólnonarodowym, w którym brały udział najszerze masy ludności niemieckiej.

Sukcesy w dziedzinie rozwoju kultury Niemieckiej Republiki Demokratycznej zawdzięcza przede wszystkim temu, że na zawsze skończono tu z reakcyjnymi siłami imperialistycznymi, że naród stał się panem swego losu, że pracownicy kultury i nauki w działalności swej wzorują się na doświadczeniach i osiągnięciach radzieckich.

Cały naród niemiecki z ufnością i nadzieją spogląda na Niemiecką Republikę Demokratyczną, gdzie kultura i jej osiągnięcia służą interesom narodu, służą wspólnej sprawie walki o pokój, o utworzenie zjednoczonych, niezawisłych, miłujących pokój, demokratycznych Niemiec.

L. Kutakow

Z wojewódzkich mistrzostw wsi



Tegoroczne mistrzostwa Ludowych Zespołów Sportowych z terenu naszego województwa wykazały ogromny postęp młodzieży sportu wiejskiego.

Na zdjęciu: Jeden z przedbiegów na 100 m w konkurencji mężczyzn.

GAZETA SPORTOWA

Uniwersalny raid motocyklowy

W niedzielę sekcja motorowa Budowlanych w Grajewie zorganizowała uniwersalny raid motocyklowy, mający na celu umożliwienie uzyskania startującym zawodnikom licencji klasy II we dług jednolitej klasyfikacji sportowej.

W zawodach tych wzięło udział tylko 10 zawodników — sekcje motorowe Ogniwa (Białystok), Budowlanych (Białystok), Budowlanych (Suwałki) i LPZ (Łomża) zlekceważyły raid nie przysyłając do Grajewa swych reprezentantów.

Wyniki raidu:
Kat. maszyn 125 ccm — Zbigniew Szmitgiera (Ogniwo Warszawa) 6 pkt. karnych.
Kat. maszyn 350 ccm — Mikołaj Mołczanowski (Budowlani Grajewo) 6 pkt. karnych.

Motocykle z wózkami — Henryk Choliński 0 pkt.

Raid składał się z odcinka szosowo-terenowego długości 142 km, z czterech odcinków obserwacyjnych oraz wysługu terenowego.

Marjan Wołniewicz
Białystok

Mistrzostwa świata w siatkówce

25 bm. w dalszym ciągu mistrzostw świata w siatkówce uzyskano następujące wyniki:

W meczu drużyn męskich spotkały się reprezentacje ZSRR i Bułgarii, które nie poniosły dotychczas żadnej porażki. Wygrali siatkarze ZSRR 3:0 (15:11, 15:11, 15:10).

Zwycięstwo odnosili również siatkarze radzieccy wygrywając z reprezentacją Indii 3:0 (15:0, 15:1, 15:1).

Budowlani Białystok — Kolejjarz Hajnówka 2:1 (1:0)

Rozegrane na stadionie Unii w Hajnówce spotkanie piłkarskie w ramach rozgrywek o „Puchar Polski” pomiędzy Budowlanymi (Białystok) i Kolejjarzem (Hajnówka).

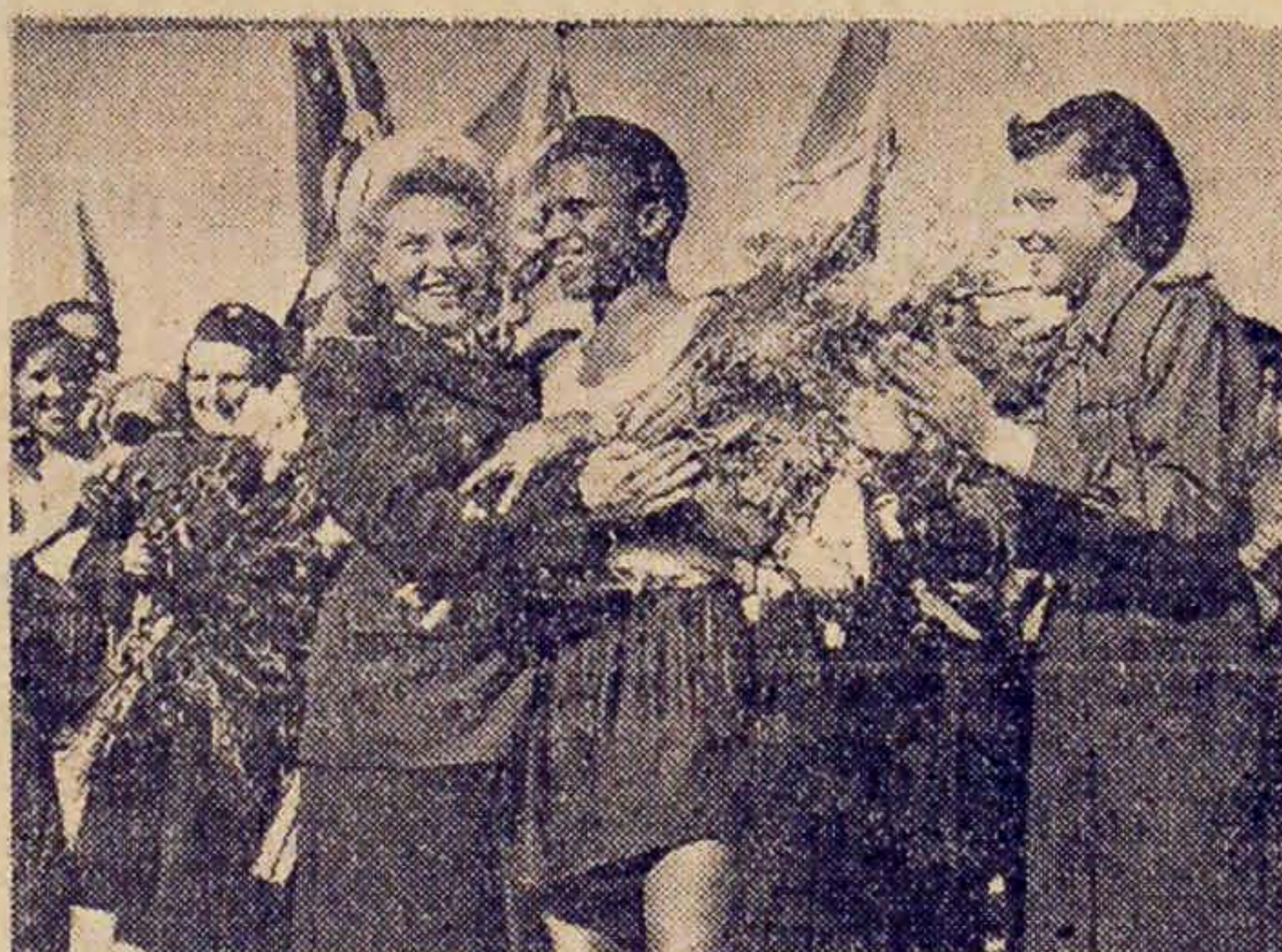
Kurs sędziów piłki nożnej

WKFF — Kolegium Sędziów Sekcji p. nożnej w Białymstoku organizuje kurs sędziów p. nożnej, który odbędzie się w lokalu WKFF od 28 sierpnia do 13 września br. Zgłoszenia kandydatów w nieprzekraczalnym terminie do 27 bm. przyjmuje WKFF — Kolegium Sędziów Sekcji p. nożnej Białystok ul. Warszawska tel. 37-89.

ka) zakończyło się zwycięstwem Budowlanych 2:1 (1:0). Bramki zdobyli dla gości: Owdziej i Grynczel, dla gospodarzy honorowy punkt uzyskał Syrowoj.

Budowlani na tyle słabo grającego Kolejjarza byli zespołem szybszym i lepiej zaawansowanym technicznie. Sędziował ob. Zimnoch z Białegostoku, który niepotrzebnie podczas całego meczu wdał się w dyskusję z zawodnikami Kolejjarza, w szczególności zaś z Marcelem, którego zachowanie się na boisku pozostawiało wiele do życzenia. (wp)

Nad jeziorem Scharmatzelsee...



W Bad Saarow nad jeziorem Scharmatzelsee pod Berlinem w NRD otwarte zostało w sierpniu międzynarodowe miasteczko namiotów dla młodzieży im. Henri Martin'a. Młodzi wojownicy o pokój z 17 krajów spędzają tu wesoło i przyjemnie swoje wakacje.

Niedawno odbyło się w miasteczku przyjacielskie spotkanie Policji Ludowej z gośćmi zagranicznymi. Na zdjęciu: Delegata z Afryki Zachodniej Lamin Traore serdecznie witają członkinie policji.

Fot — CAF.

(86)



(Tłum. Halina Gruszczyńska — Dubowa)

Zwisali z nich strzepy odzieży, we włosach mieli pełno kurzu i błota dróg, którymi szli i igliwia lasów, w których spali.

— Szukamy spokojnego królestwa Bożego na ziemi! — śpiewał prowadzący ich staryzec.

Oczy ich błyszczały gorączkową tęsknotą ujrzenia nowej ziemi, w której nie ma biedy ani zimy, i gdzie owoć Boga nie ma żadnego władcy.

Wschodzące słońce lśniło na chorągwi zrobionej z płaszcza królewskiego jeźdźcy, którego znaleźli po bitwie z zbrojnikami na gościńcu pod Mezopotoczem. Leżał pod zranionym koniem. Krew człowieka i zwierzęcia zmieszała się i ubarwiła płaszcz jeźdźcy na czerwono.

— Chcemy chleba! — wołali żebracy, a gdy nikt nie wyszedł naprzeciwko nich, weszli do chałupy. Gdy zobaczyli zmarłego, chwycili go i wynieśli wśród narzekania, płaczu i modlitwy.

— To nasz brat! Pogrzebiemy go! Wszyscy ludzie są naszymi braćmi oprócz tych, którzy nas mordują, wieszają na drzewach i topią w stawach! — wołał stary człowiek spieszac na czele tłumu, który szybko opuszczał zagrodę unosząc zmarłego. Jan i Zbyszek wzmiesili się między biedaków i szli z nimi, zdziwieni nad ich wielką liczbą, nad żarem ich

okrzyków i nad fanatyczną wiarą, która pękała, błąkających się, ku tajemniczemu światłu.

Starzec kroczył naprzód z chorągwią, a za nim, wysoko, niesiono zmarłego, i kobiety zmieniając się przy nim bez ustanku lamentowały i śpiewały.

Ludzie uciekali przed nimi, chowali się za płoty i krzaki, niektórzy jednak widząc ich bijących głowami o ziemię i słysząc ich obłąkane i tęskliwe głosy, wybiegali ku nim niosąc im chleb i ser; przyłączali się do nich starcy i ci, którzy nie mieli już nic do stracenia.

Ksiądz przyjmował ich między swoich kładąc im ręce na głowy, śliną zmieszaną z kurzem namazywał im uszy, aby słyszały i oczy, aby widziały, jak Jezus czynił głuchym i ślepy. A oni wstawszy poczynali wzywać Boga i prosić go, aby spojrział na nich miłościwie.

Zastęp powiększał się, mimo że dzieci i starcy upadali z wycieńczenia i konali z pragnienia, zżerał ich ogień, trawił ich wnetrzości, i płonął we wszystkich członkach. Zastęp wzrastał mimo, że wielu przewracało się z głodu i pragnienia i nie powstawało więcej.

Podobni byli do cienia chmury przepływającej nad ziemią. Wyglądali jak szara, młotająca się gromada widm.

Zbyszek i Jan wędrowali z nimi przez cały dzień aż do zachodu słońca. Kiedy weszli na szczyt pagórka, zaczęli wygrzebywać dół na zwłoki rozbitego żołnierza. Obok księdza z chorągwią stanęła niewiasta i zaczęła mówić dziwne słowa o życiu, które jest snem i o śnie, który jest życiem; o słońcu, które zgaśnie, a zamiast niego weździe oblicze Boga, jaśniejsze od jakiegokolwiek innego blasku.

Zbyszek ze ściśniętym sercem słuchał znajomego głosu i zdawało mu się, że w bladej i

zniszczonej biedą twarzą rozpoznaje rysy córki dojrzałej, wnuczki Marcina.

— Czyś ty ty Magdaleno? — zawołał. Twarz jego była blada jak twarz człowieka, który długo siedział w ciemnej celi.

Krzyknął: na niego, aby nie przerywał mowy świętej niewiasty, a Jan ujął go za ramię i wyprowadził z tłumu. Zbyszek dał się prowadzić. Czuł, że gdyby był sam pośród tych ludzi, odrzuciłby pas i kord, zrzuciłby skórnię, aby bosy i biedny, wędrować z nimi, z poszukiwaczami wiecznego pokoju.

Odeszli obaj z pagórka w dół ku lasom, za którymi pograżała się w czerwonej chmurze blade tarcza słońca.

Im szybciej i dalej odchodzili, tym wyraźniej czuli, jak wyzwalają się spod dziwnego uroku, któremu ulegli; mieli uczucie, że opuszcza ich gorączka i choroba; jak gdyby budzili się z dusznego, ciężkiego a przecież słodkiego snu. Odwracali głowy, jakby czuli odurzający zapach.

Słowa, słowa, słowa — rzekł dopiero po długiej chwili Jan. — Słowa są bardziej pożywnie niż chleb i napój, szybsze niż strzala, ostrzejsze niż miecz.

Mgła kłębiła się w dolinach, a żółtawe opary wznosiły się z lasów ku niebu, błyszczącemu światłem gwiazd.

Dopiero teraz rozjeździł się, któregoś prowadził drogą do Doudleba. Dopiero teraz kroki ich zastukały po twardej, znanej im ziemi.

Gdzie ułożyli się do snu wędrownicy? To byli ci szaleńcy, których Zbyszek pomagał odpędzać od rodzinnej twierdzy; to byli ci biedacy, z którymi przybyła do Buchowa Magdaleno; teraz znowu jest między nimi! Myślał o jej dzieciństwie, o jej delikatnej urodzie, w której rozmiłował się swoim chłopięcym sercem, i o której nie przestawał marzyć, gdy zniknęła. Jakże był jej łos?

Wszakże z za jej oblicza przesłoniętego

mgłą wychyliła się czarująca twarz Dorotki i Zbyszek idący przy boku swego towarzysza poczuł drapieżną żądzę życia.

Zmęczeni wędrowką, w kubrakach mokrych jak po wielkiej ulewie jeszcze przed świtem przybyli do Doudleba.

4

Na wielką karę pieniężną skazano pana Dominika z Doudleba i na Sławczy za pogroźki i obrazę władz. Pani Marketa dała znać Dominikowi, że mimo wszystko najlepiej byłoby zebrać owe pieniądze po krewniakach i zapłacić, i że tak właśnie uczyni; ale wiezione nie chciał się zgodzić okazując istotnie zawziętość godną południowo-czeskich uparciuchów. Niech mu raczej cały tydzień nie dadzą jeść, niech mu zedrą skórę z głowy i przypieką pięty, niżby miał odwołać cokolwiek z tego, co powiedział! Są to bowiem złodzieje i łupieżcy! To są zdrajcy! Niech mu panowie Lysy i Podolec oddadzą majątki! Pan Dominik będzie prowadził z nimi wojnę aż do śmierci! Jeśli go nie puszcza i pan na Sławczy umrze w więzieniu, poprowadzą wojnę jego bracia, a gdy oni umrą — jego syn!

Właściciel Sławczy, kilku kawalców pola w Dobrkowie i dworzyszcza w Trocnowie nie wiedział nic o wojnie, która się już o niego toczyła.

Kiedy w Krumlowie przeczytano sobie Janowe wypowiedzenie wojny, wzruszono ramionami i kazano posłać na Weleszyn dwudziestu zbrojnych, zaś nowym właścicielem Kondraca, panu Podolcowi oraz Albrechtowi i Janowi Lysym powiedziano, aby śmieli się z tej nadymającej się żaby. Skrzeczy, ale wstarczyli tylko tupnąć nogą a schowa się w siłowie. Jednooki Jan z trocnowskiego bagna też skrzeczy jak żaba do księżyca!

Gdy jednak zbrojni przyjechali z Krumlowa na Weleszyn, pan burgrabia biegł z wytrzeszczonymi oczami na dziedzińcu i narzekał (Ciąg dalszy nastąpi)